20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm 1 w szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłuste druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok III. Nr. 78.

Kraków, czwartek 3 kwietnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Minister Matsuoka przyjęty przez włoskiego króla i cesarza.

Rzym, 2 kwietnia. **Minister spraw zagranicznych Japonji Matsuoka wkrótce po godzinie 10-tej rano we wtorek opuścił willę Madama i udał się do pałacu królewskiego na Kwirynale, gdzie wpisał się do honorowej księgi audjencyjnej.**

Wielkie tłumy publiczności, które otaczały szpalerem drogi dojazdowe i plac przed Kwirynałem, zgotowały gościowi japońskiemu ponowne serdeczne owacje.

Minister Matsuoka udał się następnie do grobów królewskich w Panteonie, do grobu Nieznanego Żołnierza, oraz pod pomnik poległych faszystów i złożył tam wieńce.

Zkolei minister Matsuoka udał się do Kwirynału, gdzie w obecności ambasadora japońskiego Horikiri został przyjęty przez króla i cesarza. Bezpośrednio po audjencji król Wiktor Emanuel III wydał na cześć gościa japońskiego śniadanie, w którem wzięli udział członkowie rządu, ambasader japoński Horikiri, osobistości towarzyszące ministrowi Matsuoce, oraz personal ambasady japońskiej.

Wizyta Matsuoki u Mussoliniego.

Rzym, 2 kwietnia. Po śniadaniu, wydanem przez króla i cesarza w pałacu Kwirynalskim dla ministra spraw zagranicznych Japonji, udał się minister Matsuoka wraz ze swem otoczeniem do Villa Madama.

O godz. 17-tej, w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych posła Celesia, **udał się on do Palazzo Chigi celem złożenia wizyty ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano.** W czasie tej wizyty odbył dłuższą konferencję.

Następnie minister Matsuoka, w towarzystwie hr. Ciano, **udał się do Palazzo Venezia, gdzie Matsuoka został przyjęty przez Mussoliniego. W rozmowie tej wziął udział hr. Ciano.**

W godzinach wieczornych dnia dzisiejszego minister spraw zagr. hr. Ciano wydał na cześć japońskiego gościa bankiet w salonach hotelu „Excelsior".

Orędzie Matsuoki do narodu włoskiego.

Rzym, 2 kwietnia. **Minister spraw zagranicznychb Japonji po swojem przybyciu do Rzymu wystosował do narodu włoskiego orędzie, w którem na wstępie w imieniu narodu japońskiego wyraża narodowi włoskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia.**

„Japonja i Włochy — głosi w dalszym ciągu orędzie — miały zawsze szczęście utrzymywania **ścisłych i serdecznych stosunków przyjaźni.** Nasza przyjaźń i nasze uczucia są głęboko zakorzenione w historji i tradycjach, sięgających długiego szeregu wieków. Wobec tego zupełnie naturalnym biegiem rzeczy doszedł do skutku radosny fakt zawarcia przez nasze narody celem umocnienia tej przyjaźni najściślejszego sojuszu, największego, jaki zna historja świata. Zawsze dotychczas byliśmy przyjaciółmi. **Sprzymierzeńcami jesteśmy obecnie i na zawsze w przyszłości.**

Za pośrednictwem paktu trzech mocarstw, my Japończycy oraz Włosi wspólnie z Niemcami **wytężyliśmy wszystkie nasze siły dla urzeczywistnienia naszego wspólnego celu, mianowicie osiągnięcia trwałego pokoju w drodze stworzenia nowego porządku na świecie, opartego na sprawiedliwości i równouprawnieniu.** Od niepamiętnych czasów było to ideałem narodu japońskiego, a również taką była myśl przewodnia przy zakładaniu imperjum japońskiego.

Na widok powiewających obok siebie naszych sztandarów państwowych odczuwam głębokie wzruszenie z myślą, że **oba nasze narody idąc posłusznie za głosem przeznaczenia, postawiły wspólnie na tę samą kartę.** Przybyłem tu na wasze zaproszenie i cieszę się, że mam sposobność odnowienia moich znajomości z Mussolinim i innemi czołowemi osobistościami waszego wielkiego narodu, które z całą pewnością doprowadzą was do triumfu i sławy rzymskiego imperjum".

Fakt podjęcia przez japońskiego ministra spraw zagranicznych Japonji podróży do stolic państw osi w okresie trwania wojny jasno dowodzi, iż interesuje się on biegiem dalszych wypadków wojennych i jej celami.

Następnie półoficjalny organ zwraca uwagę na fakt, iż **trzy mocarstwa, związane ze sobą Paktem Trzech, mają do załatwienia te same problemy i stawiają czoło temu samemu nieprzyjacielowi.** Włochy i Niemcy staczają boje na ziemiach Europy i Afryki, aby się uwolnić od więzów traktatu wersalskiego, gdy tymczasem **Japonja walczy w Azji przeciwko jarzmu umowy waszyngtońskiej, narzuconemu przez mocarstwa anglo-saskie, aby uniemożliwić jej narodową wolność i naturalny rozwój jej potęgi mocarstwowej.**

Są one zdecydowane — czytamy w wstępnym artykule powitalnym — przeprowadzić z całą konsekwencją nowy ład, zapewniający im pokrywanie potrzeb życiowych oraz zabezpieczający prawdziwy ład i pokój na kontynencie. Z tego też powodu ich losy, plany i zamierzenia muszą być solidarne.

Japonja zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że Imperjum Brytyjskie zostanie pokonane, a wojenna polityka Roosevelta nie będzie w stanie temu zapobiec. Japonja pojmuje również, że w wypadku zwycięstwa świata anglo-saskiego — co jest rzeczą wykluczoną — stanowić może nową falę ataków koalicji brytyjsko-amerykańskiej, która w skutkach pociągnie za sobą to, co się dzieje w chwili obecnej.

Wszystkie tematy, które ostatnio zostały poruszone w Berlinie, a obecnie są przedmiotem rozmów w Rzymie, są tajemnicą natury politycznej i wojskowej. Niemniej jednak te stosunkowo długie rozmowy, prowadzone w Berlinie i Rzymie, są wymownym czynnikiem znamionującym ważność wielkich i na szeroką skalę zamierzonych celów, jakie omówione zostały między Japonją, Włochami i Niemcami w granicach Paktu Trzech Mocarstw.

Próby anglosaskiej agitacji, czynione właśnie w chwili obecnej, gdy rozstrzygają się w Europie fakty o znaczeniu politycznem i militarnem, zdają się rzucać charakterystyczne światło na sprawy i nie mogą w najmniejszym nawet stopniu wywrzeć na Japonji wrażenia, gdyż tego rodzaju manewry polityczne są jej dobrze znane z terenu działalności w Azji.

Prasa włoska o wizycie Matsuoki.

Rzym, 2 kwietnia. „Lavoro Fascista" w swoim artykule powitalnym na cześć japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki przypomina słowa, jakie wypowiedział on w r. 1932 przy okazji wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, w których każdy może wyczuć równie ciężkie oskarżenia, jakie Włochy i Niemcy wystosowały pod adresem Anglji przed wybuchem wojny.

Wrogie nastawienie Anglji wobec Japonji nie datuje się bynajmniej z ostanich czasów, Albion był bowiem od niepamiętnych czasów śmiertelnym wrogiem Japonji na Dalekim Wschodzie w tej samej mierze, w jakiej był on wrogiem na śmierć i życie odradzającego się elementu pruskiego w Europie.

Doniosłość podróży Matsuoki wynika — jak podkreśla „Tribuna" — z okresu czasu, w którym doszła ona do skutku. Fakt, że japoński minister spraw zagranicznych przybywa dziś do Europy świadczy, że pakt trzech mocarstw jest nietylko czynnikiem zapobiegawczym, ale ponadto ma wykazać swoją faktyczną skuteczość.

Innemi słowy, podróż Matsuoki zawiera w sobie ostrzeżenie, że bezkarnie nie wolno rozprzestrzeniać terenu wojny pomiędzy osią a Imperjum Brytyjskiem.

„Giornale d'Italia" wita ministra Matsuokę.

Rzym, 2 kwietnia. **Pod tytułem „Solidarny los" zamieszcza „Giornale d'Italia" wstępny artykuł, którego słowami wyraża powitanie włoskiego narodu dla ministra spraw zagranicznych Matsuoki, dostojnego i mile widzianego gościa, łącząc z jego osobą uczucia przyjaźni i podziwu.**

W jego osobie witają Włochy — pisze dziennik rzymski — przedstawiciela wielkiego, sprzymierzonego narodu japońskiego oraz wysłannika nowego kierunku, którego celem jest ugruntowanie nowego ładu wewnątrz kraju oraz na obszarze azjatyckim. Fakt podjęcia przez japońskiego ministra spraw zagranicznych Japonji podróży do stolic państw osi w okresie

Rocznica zwycięstwa narodowej Hiszpanji

Defilada wojskowa przed generałem Franco w Madrycie.

Madryt, 2 kwietnia. **Wobec olbrzymich tłumów publiczności, które zgromadziły się na alei Generalissimusa, oraz na sąsiednich ulicach, odbyła się we wtorek przed południem z okazji drugiej rocznicy zwycięstwa narodowej Hiszpanji, wielka defilada wojskowa przed generałem Franco, członkami rządu, oraz przedstawicielami generalicji.**

Defiladę otwierał oddział motocyklistów, za którymi maszerowali kadeci różnych akademij wojskowych. Wśród oddziałów piechoty zwracał na siebie szczególną uwagę zorganizowany niedawno bataljon przyboczny ministerstwa wojny. W defiladzie wzięły również udział oddziały marynarki i lotnictwa, oraz kolumny zmotoryzowane i eskadry tanków.

Szczególny entuzjazm wywołało ukazanie się **milicji studentów,** która po raz pierwszy wystąpiła z okazji tej rocznicy w zwartych szeregach przed oczami publiczności. Na trybunie dyplomatycznej można było zauważyć ambasadorów Niemiec i Włoch, przedstawicieli Japonji, Węgier, Rumunji i Słowacji, oraz nuncjusza papieskiego.

Wszystkie madryckie dzienniki poranne stoją w zupełności **pod znakiem drugiej rocznicy oswobodzenia Hiszpanji.** Organ Falangi „Arriba" podkreśla, że druga rocznica zwycięstwa powinna stanowić dla Falangi okazję do nieubłaganego porachunku sumienia. Dzień 1 kwietnia 1941 r. nie nadaje się bynajmniej do objawów nieokiełzanej radości, lecz powinien przyczynić się do wzmocnienia woli dla zrealizowania celów, nakreślonych przez rewolucję narodową. W obliczu wielkich ofiar, jakie pociągnęła za sobą wojna domowa, świętym obowiązkiem jest walka o zrealizowanie ideałów Falangi przeciwko wszystkim i wszystkiemu.

„ABC" podkreśla, że **najistotniejszym rezultatem wojny domowej był powrót Hiszpanji do jej wielkich tradycyj.** Hiszpanja czuje się ponownie przepełniona wiarą w swoje wielkie posłannictwo i odnalazła znowu samych siebie.

„Ya" stwierdza, że 1 kwiecień jest **dniem armji hiszpańskiej.** Armji i generalissimusowi Franco zawdzięczamy zwycięstwo, jakie dziś święcimy uroczyście. W tak krytycznych czasach jak obecna rocznica w rodzaju dzisiejszej daje narodowi nową okazję do karnego uszeregowania się za swoimi obrońcami.

Pozatem dzienniki podkreślają również amnestję, wydaną przez generała Franco dla więźniów politycznych.

Podniecone nastroje w Jugosławji.

Belgrad, w kwietniu.

Radjo jugosłowiańskie rozpoczęło od wtorku w południe przygotowywać ludność Belgradu oraz innych miast na alarmy powietrzne. Jak słychać dalej, w nocy miały zostać powołane pod broń nowe roczniki jugosłowiańskie.

W niektórych punktach kraju rozgrywają się nie dające się opisać sceny, świadczące, że ludność ogarnia coraz silniej wzmagająca się panika. Angielska propaganda czyni wszelkie wysiłki, aby podburzyć tłumy wszelkiemi środkami do nieodpowiedzialnych wystąpień. Czynniki rządowe starają się utrzymać nastrój wśród ludności.

Pomimo zakazu zmieniania miejsca pobytu bez wyboru i na własną rękę, **dworce kolejowe są przepełnione ludnością,** która z bagażami i doraźnie zebranem mieniem, stara się dostać wgłąb kraju. Do wzmożenia panicznych nastrojów przyczyniła się jeszcze ta okoliczność, że oprócz obywateli niemieckich i włoskich, również Węgrzy, Słowacy, Rumuni i Bułgarzy **czynią przygotowania do opuszczenia kraju.**

Perony dworcowe są przepełnione wyczekującymi ludźmi, którzy siedzą na swych pakunkach i masowo tłoczą się do nadjeżdżających pociągów. Mimo, iż radjo wygłasza apelacje do ludności, aby nie poddawała się panice, **Belgrad przedstawia obraz miasta ogarniętego najwyższem zdenerwowaniem.**

Równocześnie wrogie wystąpienia przeciwko Niemcom w Jugosławji przybierają na rozmiarach. Mnożą się napady na sklepy niemieckie. Serbowie niszczą mienie obywateli niemieckich, zabijają bydło itd. **Władze nie interwenjują w tych wypadkach.**

Dla sytuacji w Zagrzebiu znamienną jest okoliczność, że **tamtejsi żydzi pakują swoje kufry i wyjeżdżają do Splitu lub innych miejscowości nadbrzeżnych,** celem rozważania tam w spokoju decyzji nad ostatecznem wyemigrowaniem z Jugosławji. Piękna dzielnica willowa Tuszkanac, zamieszkała prawie wyłącznie przez żydów, zupełnie opustoszała. W luksusowych willach pozostała jedynie służba.

Przywódca ludu chorwackiego dr Maczek **wciąż jeszcze nie wyraził decyzji w sprawie swego wstąpienia do rządu.** Jak oświadcza chorwacki dziennik „Hrvatski Dnevnik", dr Maczek w żadnym wypadku nie odstąpi od swoich warunków, które — według tutejszych pogłosek — polegają na ścisłem oparciu się polityki jugosłowiańskiej na mocarstwach osi i zagwarantowaniu autonomji chorwackiej.

W międzyczasie rokowania między drem Maczkiem a resztą przywodców chorwackich toczą się w dalszym ciągu.

W stolicy Chorwacji — Zagrzebiu, obserwuje się z największym sceptycyzmem sytuację, zapoczątkowaną przez zamach stanu w Belgradzie, która znajduje dalszy rozwój w zaburzeniach, prowokacyjnych demonstracjach i wykroczeniach wszelkiego rodzaju. Nastroje zwracają się coraz ostrzej przeciwko tym szowinistycznym kołom serbskim, które swą polityką **narażają kraj na niebezpieczeństwo.**

Ze szczególnem zainteresowaniem spotkła się opinja angielskiego dziennika „News Chronicle", który stwierdził, że **bez pomocy ortodoksyjnego patrjarchy Davrilc nie doszłoby do przewrotu w Jugosławji.** Stwierdza się tu że albo nowy rząd nie jest już panem sytuacji, albo też brak mu dobrej woli w kierunku zlikwidowania prowokacyj przeciw mocarstwom osi.

Dzienniki chorwackie zwracają się z ostrzeżeniem do ludności. „Hrvatski Dnevnik" w artykule pt. „Prowokatorzy przy pracy" oświadcza, że jest kilka oznak, pozwalających wnioskować, iż w Zagrzebiu chciano sprowokować incydenty, aby w ten sposób postawić w złem świetle stolicę Chorwacji i samych Chorwatów. Dziennik kończy artykuł zaleceniem do obywateli, aby każdemu, ktoby próbował wywoływać zamęt lub ktoby tylko usiłował wznosić nieodpowiednie okrzyki, natychmiast zamknięto usta i wydano go w ręce pierwszego chorwackiego policjanta lub chorwackiej milicji obywatelskiej.

Olbrzymie oburzenie panuje z powodu postępowania żandarmów serbskich, którzy w czasie demonstracyj Chorwatów, skierowanych przeciw belgradzkim agitatorom wojennym, jakie miały miejsce samorzutnie w wielu miejscowościach, wystąpili niezwłocznie z białą bronią przeciwko tłumom.

Ciężka sytuacja żywnościowa Irlandji

Dublin, 2 kwietnia. **Premjer Irlandji de Valera wygłosił w miejscowości Limerick przemówienie na temat sytuacji żywnościowej w Irlandji.** Oświadczył on, że brak pszenicy przybrał dość dotkliwe formy, przyczem zaznaczył, iż w ciągu dalszego trwania wojny Eire może stanąć w obliczu takiej sytuacji, która będzie się równała zupełnemu zablokowaniu przywozu.

Wszyscy muszą zdać sobie sprawę, co to oznacza dla ludności kraju. Kraj zostałby pozbawiony wszelkich rezerw. Nikt nie może być pewny, jak wypadną żniwa. Gdyby zbiory wypadły poniżej przeciętnego poziomu, a dostawy okazały się niewystarczające, wówczas ludność zostałaby narażona na klęskę głodu.

Jak wiadomo, na łamach angielskiego czasopisma „Nineteenth Century“ z okazji omawiania kwestji oddania irlandzkich baz morskich dla celów angielskiej floty i lotnictwa wysunięto następujące twierdzenie: „Dopiero kiedy Irlandja dojdzie do przekonania, że jej sytuacja żywnościowa jest nie do utrzymania, wówczas będzie zmuszona zwrócić się do Anglji, gdyż tylko jej okręty są w stanie zapewnić jej dostawę żywności. Wtedy też nadejdzie dla Anglji godzina doprowadzenia do skutku tej transakcji“.

Wstrzymanie żeglugi między Islandją i Anglją.

Sztokholm, 2 kwietnia. **Po przyjeździe do Nowego Jorku zawiadomił kapitan Jissiason, komendant islandzkiego statku frachtowego „Cagafoos“. Jakoby niemieckie łodzie podwodne miały odciąć dowóz z Islandji do Anglji.**

Wiadomość powyższą otrzymał dziennik „Svenska Dagbladet“ od swego nowojorskiego korespondenta. Kapitan zakomunikował, że przed kilku dniami niemieckie łodzie podwodne zatopiły kilka statków rybackich, które z ładunkami ryb morskich płynęły do Szkocji. Według dalszych informacyj kapitana islandzkiego statku, miano wstrzymać żeglugę morską między Islandją i Anglją.

Zaostrzenie cenzury brytyjskiej na Bermudach.

Nowy Jork, 2 kwietnia. Portugalski parowiec „Serpa Pinto“, który w dniu wczorajszym przybił do portu nowojorskiego, przywiózł wiadomość **o zaostrzeniu brytyjskiej cenzury na wyspach Bermudach.**

Statek pewnego neutralnego państwa, którego przyjazd na Bermudy zapowiedziano w drodze radjotelegraficznej, przytrzymany był tam przez 3 dni, przyczem statek podano gruntownej rewizji, a pasażerów szczegółowym przesłuchaniom. — **Portfele, notesy i osobiste notatki pasażerów uległy konfiskacie.** Na pokładzie okrętu przeprowadzono rewizje kufrów licznych podróżnych, a pasażerów przesłuchiwano w krzyżowym ogniu pytań.

Bombowce francuskie nad Gibraltarem

Madryt, 2 kwietnia. **Hiszpański dziennik „Mencheta“ dowiaduje się z La Linea o ukazaniu się nad Gibraltarem eskadry samolotów bombowych, które zaatakowały twierdzę. Dziennik jest zdania, iż prawdopodobnie były to samoloty francuskie, które zamierzały dokonać ataku bombowego na Gibraltar, jako odwetu za potyczkę morską opodal wybrzeża Algieru.**

Wykroczenia przeciwko Włochom w Belgradzie.

Rzym, 2 kwietnia. **Dziennik „Giornale d'Italia“ publikuje następujące szczegóły w związku z antyosiowemi demonstracjami na terenie Jugosławii:**

Siedziba włoskiej fabryki samochodów Fiat została zniszczona i zdemolowana. **Największe jednak spustoszenia wyrządzili demonstranci w lokalu włoskiego biura podróży, oraz w sklepie mieszczącym księgarnię włoską.** Cenne eksponaty umieszczone w oknie wystawowym włoskiego biura podróży, jak również znajdujące się tam przedmioty artystyczne, książki i broszury zostały zniszczone i podarte na strzępy. **W czasie jednej z demonstracyj przed gmachem włoskiej ambasady, demonstranci obrzucili budynek kamieniami.**

Następnie demonstranci zgromadzili się przed gmachem leżącego opodal poselstwa angielskiego, skąd jeden z brytyjskich attache wojskowych [illegible] mundurze **rozdzielał między tłum chorągiewki o barwach państwowych angielskich.** Wydawanie chorągiewek trwało niemal cały dzień.

Uchodźcy z Jugosławji przybyli do Grazu.

Graz, 2 kwietnia. **W poniedziałek wczesnym rankiem przybył do Grazu pociąg nadzwyczajny, którym przyjechało 1000 obywateli Rzeszy.**

W ciągu przedpołudnia nadeszły dwa dalsze pociągi nadzwyczajne z 600 Niemcami, uchodźcami z Jugosławji. Również w godzinach wieczornych zapowiedziany był przyjazd następnego pociągu z około tysiącem uciekinierów.

Prześladowanie Niemców przybiera na rozmiarach.

Graz 2 kwietnia. **Według informacyj, napływających z pogranicza jugosłowiańskiego, sytuacja ludności narodowości niemieckiej ulega stałemu pogorszeniu się, mimo, iż czynniki urzędowe w Belgradzie wydają w tym względzie uspokajające oświadczenia.**

Podżegiwane elementy serbskie nie ograniczają się już do szykanowania przechodniów na ulicach i do bicia ich.

Budapeszt, 2 kwietnia. Z pogranicznej węgierskiej stacji kolejowej Gyekenyes nadeszły wiadomości, że zarówno tam, jak i do kilku innych pogranicznych miejscowości węgiersko-jugosłowiańskich **napłynęły rzesze uchodźców narodowości niemieckiej i węgierskiej, ściganych przez żandarmów serbskich. Uchodźcy ci znaleźli się już na terenie Węgier.**

Pograniczny las puścili Serbowie z dymem.

Temeszwar, 2 kwietnia. **W bezpośrednim sąsiedztwie rumuńskiej miejscowości pogranicznej Staramos zaobserwowano po stronie jugosłowiańskiej groźny pożar lasu.**

Z opowiadań zbiegów, którym udało się przedostać przez pas graniczny wynika, iż we wspomnianym lesie ukryło się wiele osób narodowości niemieckiej. Nie jest wykluczone, że pożar ten jest dziełem serbskich strażników granicznych, którym zależało na szybkiem ujęciu Niemców, by im uniemożliwić ucieczkę zagranicę.

Bukareszt, 2 kwietnia. Z pogranicza rumuńskiego, na linji kolejowej Timisoara—Werszec informują, iż w niektórych miejscowościach po drugiej stronie granicy Jugosławji, w szczególności w niemieckich wsiach Zichydorf i Kudricz zauważyć można płonące domy.

Belgrad pustoszeje.

Rzym, 2 kwietnia. Agencja Stefani donosi z Belgradu: W związku z poważną sytuacją w kraju, stolica Jugosławji zaczyna powoli pustoszeć. **Pociągi przepełnione są podróżnymi, składającymi się przeważnie z Włochów, Niemców, Węgrów i Bułgarów. Chorwaci i Dalmatyńczycy odpływają do swych ojczystych stron.**

Belgrad pozostaje nadal pod wrażeniem ubiegłych dni i przedstawia **smutny widok.** Poważne incydenty, jakie miały miejsce na terenie kraju, powtórzyły się na skutek braku jedności, a zwłaszcza z powodu jasnego stanowiska narodu chorwackiego w przeciwieństwie do reżimu w Belgradzie, stworzonego przez wojsko i duchownych kościoła prawosławnego. Wielu Serbów, którzy ze względów handlowych lub też sympatji dla Anglików trzymają ich stronę, ostentacyjnie nosi odznaki o barwach angielskich. **1.500 Czarnogórców powołanych do służby wojskowej osadzonych zostało w obozie koncentracyjnym w miejscowości Smederevka Palank inni natomiast zbiegli i ukrywają się wśród gór Czarnogórza.**

Organ dra Maczka „Hrvatski Dnevnik“ w Belgradzie nie jest już sprzedawany.

Rokowania w sprawie zjednoczenia chorwackiego.

Berlin, 2 kwietnia. **Toczące się w Zagrzebiu rokowania dra Maczka z przedstawicielami narodowej opozycji chorwackiej mają przybierać przebieg pomyślny.** Jakkolwiek na temat rezultatu tych rokowań brak dotychczas autorytatywnych informacyj, uważa się za nie wykluczone, iż zjednoczenie partji chłopskiej dra Maczka, oraz cyfrowo znacznie silniejszej opozycji narodowej dojdzie do skutku. Oznaczałoby to zjednoczenie narodu chorwackiego.

Narodowa opozycja, której przywódcą jest dr Antoni Pawelicz, przebywający na emigracji we Włoszech, od czasu zamordowania króla Aleksandra w Marsylji, **działa w kierunku zupełnego oderwania się od Serbji.** W związku z tem zasługuje na uwagę fakt wzrostu antyserbskich nastrojów w Chorwacji. Część zamieszkałych w Belgradzie Chorwatów wyjechała do Zagrzebia, ponieważ nie czuła się tam bezpieczna. Pociągi do Zagrzebia są tak przepełnione, że wielu pasażerów Chorwatów musiało zrezygnować z wyjazdu.

Bardzo silne wrażenie wywołał artykuł wstępny zbliżonego do dra Maczka dziennika „Hrvatski Dnevnik“. Dziennik oświadcza dosłownie: „Żądamy tylko tego, co nam zabrano“. Pośrednio autor artykułu porusza kwestję układu serbsko-chorwackiego, przyczem zwraca uwagę, że gotowość Chorwatów do rokowań została zrozumiana jako słabość.

„Z nami Chorwatami współpraca nie jest trudną, ale tylko pod warunkiem, jeżeli uznaje się naszą odrębność i szanuje się nas jako narodowość“. Wkońcu dziennik stwierdza, że naród chorwacki stoi w obliczu wielkich decyzyj, że jest politycznie wyrobiony i patrzący w przyszłość, oraz nie da się odwieść od swoich zasadniczych celów. Różne okoliczności wskazują na to — kończy artykuł — że godzina decyzji nie jest już daleka.

Zakaz opuszczania Belgradu.

Belgrad, 2 kwietnia. Prezes rady ministrów rządu jugosłowiańskiego Simowicz wydał rozkaz, zabraniający opuszczania Belgradu.

W Jugosławji mieszka 400.000 Węgrów.

Budapeszt, 2 kwietnia. „Pester Lloyd“ zamieszcza na swych łamach obszerny i ilustrowany mapką artykuł na temat położenia geograficznego, etnograficznego, oraz religijnego Jugosławji. Dziennik wspomina, że na terenach, które po wojnie światowej przypadły na rzecz Jugosławji, a które dawniej stanowiły południowe kresy Węgier, zamieszkuje około 400.000 Węgrów.

Głosy bułgarskie o sytuacji w Jugosławji.

Sofja, 2 kwietnia. **Dziennik „Sofja“ stwierdza na naczelnem miejscu, że Jugosławja pozwala się prowokować przeciwko Niemcom przez Anglję i Stany Zjednoczone.**

Z największem zainteresowaniem śledzi się tu stanowisko Chorwatów, dla których dążeń wolnościowych i walki z serbskim szowinizmem okazywano we wszystkich kołach jak największe zrozumienie. Odnośnie do oświadczenia ze strony serbskiej jakoby przeprowadzona została tam zupełna mobilizacja, w dobrze poinformowanych kołach wyrażają silne wątpliwości.

Jak słychać, rozkazowi mobilizacyjnemu podporządkowało się zaledwo 40% Chorwatów, około 70% Słoweńców i najwyżej 85% Serbów. Natomiast Macedończycy mieli stawić się wszyscy, aż do ostatniego człowieka celem uzyskania za wszelką cenę broni do ręki.

Opinja Rumunji o stanowisku Chorwatów.

Bukareszt, 2 kwietnia. **Wypadkom na terenie Jugosławji prasa rumuńska poświęca nadal wiele miejsca, zaznaczając w szczególności wielką rezerwę w stanowisku zajętem przez Chorwatów, w związku z zajściami białogrodzkiemi.**

Bukareszteńskie radjo informuje, iż **chorwaccy rolnicy nie solidaryzują się z antyosiowemi demonstracjami w Belgradzie.** Dziennik „Curentul“ zaznacza, że w przeciwieństwie do stanowiska, zajętego przez Belgrad i rząd serbski, zauważyć można niezwykłą powściągliwość ludności chorwackiej.

Feljeton krakowski.

„Tandyta“

W życiu często spotyka się ludzi, którzy wszędzie byli, wszystko widzieli, na wszystkiem się znają itd. Mówisz takiemu gościowi: „Na tegorocznych Wiosennych Targach Lipskich wystawia Bułgarja masę...“, a ten przerywa ci machnięciem ręki i wydymając wargi, cedzi: „Wiem, widziałem!“. Albo: „Wystawa światowa w Los Angeles“ — ten znów przerywa: „Phe, widziało się!“. Djabli cię biorą, bo wystawy nie było, a on tam był i widział...

— A na „tandycie“ pan był?

— Cooo? Gdzieee?

— Uo! Jak pan nie był na tandycie toś pan nigdzie nie był i nic nie widział. Szkoda z panem gadać!

Tak! Bo „tandyta“ w Krakowie, to jest „cosz“ (Piszę „cosz“, bo „coś“ — jak twierdzi Femina — mają tylko kobiety. Egzemplarze płci brzydkiej mają więcej, ale tem się nie chwalą). Na tandycie „wystawia się“ nagusienkie życie, odarte z wszelkiego łachmaniarskiego blichtru, albo wystawia się łachmany, żeby mieć na życie... „Tandyta“ to rynek zbytu i kupna, „giełda kantów“, getto złodziejskie, garbarnia paskarska, aukcja miłości, biuro pośrednictwa „pod niebieską kopułą“... Zbiorowisko mieszczańskie i typów ludowych, Babel bez wieży, zawszalnia powszechna, studnia artezyjska swojskiego humoru i „zaułek płaczu“...

Na tandycie sprzedasz — wszystko, kupisz — wszystko, ukradną ci też wszystko, a wtedy już nic i nigdzie nie kupisz.

„Kto nie był na tandycie, ten zmarnował życie“ — powiedział poeta i zapił się na śmierć w barze „Pod Aronkiem“, na przedpolu tandyty.

Bliższy adres? Niepotrzebny! Wystarczy we wtorek lub w piątek w godzinach przedpołudniowych znaleźć się koło głównej poczty i pozwolić się unieść nieprzerwanie płynącej ludzkiej fali. W ten sposób żegluje się tanio, szybko i trafia się nieomylnie.

Do godziny jedenastej ciągną tam mieszczanie-sprzedający, po jedenastej tłoczy się wieś — kupujący. Tandyta jest odzwierciedleniem tej odwiecznej „więżby“ miasta ze wsią i „na odwyrtke“. Wieś żywi miasto i wydziera mu ostatni grosz na placu targowym, miasto zaś ubiera (słabo powiedziane), stroi wieś na tandycie, rewanżując się przy tej okazji grubszym „kantem“. Ot co!

Właściwie zaczyna się już na Starowiślnej za plantami Dietla. W każdej niemal bramie czyhają kupcy na „jeszcze nieuświadomionych“... Krogulczo zakrzywione palce wpijają ci się w rękaw i ciągną do bramy. Jeśli się w porę nie zreflektujesz, to rozkupią cię do naga. Nie dawać się! Naprzód! „Płyń łódko moja!...“.

Fala skręca w prawo i... morze... Nie! zbałwaniony ocean ludzi huczy, ryczy, kwiczy, przewala się od ścian na środek ulicy, czy placu, i nazad... Mocno, z życiem, panie i panowie!... Pełną gardzielą, wystrzępić, wypluć płuca... Całą parą, kułaczkiem, piąsteczka, niech żyje siła!... Ciarachy, słabeusze w błoto!... Deptać, deptać, bo kopać nie można w tłoku... Powietrza!!! Frajer, dychać może w domu, tu nima czasu na takie kawałki!... Tu jest „przebój“ na życie, foxtrocik zawadjacki na kocich łebkach, albo tango sentymentalne w dorożkarskiej kałuży...

— Siupnij sie paniusia z krawężnika, tu stoi bielizna!

— Co za te „kawowe“ pieluszki?

— Po pietnaście.

— Ile?! Cheba nieślubne!

— Cholera panu do tego!

— A wi pani Mańcia, ze jobym nie sprzedawoł prześcieradeł...

— Bo to jakby kto wyrywoł i ludziom dawoł kartki z pamiętnika... Hu, hu, hu!...

— Hi, hi, hi! Aż tyż pon Feluś kawołki opowiade! Ale, panie Feluś, weź pon te renke z mojij kisini, bo jeszcze kto ujrzy...

— Jak pana mego..., przecie trzymom grace przy sobie!

— Widzisz, psiakrew! Bucnneli mi pularysik, a jo myślaiam, że to pan Felus...

— Nafta, nafta! Spirtus! Nafta i spirtus!

— Franek, nie wydziroj sie, bo cie zamknom z tom rafinerjom!

— Tyż sie pani w pore z futrem wybrała! Ale ten — zajonc, co z przeproszeniem lisa udaje, zminio pirze na wiosne! Patrz pani jak mu piórka pęczkami wyłażom!...

— Nie skub pan, bo łysego nikt nie kupi!

— Oskub go pani na gianc, a kupiom skórke na renkawiczki.

— Zelówki, obcasy, zelówki...

— Pokoż pon! Co? Z pasa transmisyjnego?

— To niedobre? Maszyna na tym chodziła, a pan nie wychodzisz? Moge dać gume. Opony samochodowe mało przechodzone...

— Jeszcze mnie zamknom z tym towarem.

— Pon myślisz, że to kradzione? He, jo to mom jeszcze „z nalotu“!...

— Co za te „galary“?

— Panie, tylko z szaconkiem do tych trzewiczków! Wortajom z półtora kawołka, ale oddom za siedem dych...

— Czegóż wy tak płaczecie, matulu?

— A, bo mi, ścirwa, buciory ukradli...

— Jakże to?

— Ano kozali mi przymirzać jakieśik drańcie, rozzułam sie, patrze, a oni się kajsik podzieli i ostałam przez butów... Na bosoka człek musi tera tyli kawoł, w taki ziąb...

— Czasteczka, cukerky nadżywane...

— Golombki kapuściane, sosem podliwane; już sie daje, już sie misza, każdo porcja za złocisza...

— A panna to se tak tu spaceruje, jakby nic... i ciasteczka... tego...

— A bo co?

— No, tak sie tylko zapytuję... niepawdaż...

— Wzglendem czego?

— No, niby właśnie... wzglendem ciasteczka!

— Tak pon zaroz godej! Trzymoj sie pon mnie, bo sie pogubimy...

— Wiela za tom koszuline?

— Trzyeścipinć.

— Mni nie bedzie?

— Ile docie?

— Dwaścia pinć...

— Dwadzieścia osim i brać!

— No to pockojze pon, ino se tu kiele syji śpagacik rozwiąze i kiecke popusce. A tera mie pon trocha zasłoń, bo hań, pod spódnicom mom worecek z piniondzmi...

— To aż tam chowocie?

— A juści! Ostatni roz miałam na pirsi, to mi wsyćko wysmyrali... A tamoj mom lepse ciucie...

— Co pon chce za tom maszynke?

— Sześć i pół kawołka!

— Iiii.

— Co sie pon krzywi?! To nie landera, tylko torówka! Zobocz se pon paseczki. Tu krakowski, tu warsiawski, a tu łódzki tor. Rafka jak palce niemowlęcia, „ramo“ na sztorc, start z miejsca jak cholera...

— A przed policierem zwiejesz na nij?

— Nie ziuwoj pon!

— ...włoski zjezsuje sie na dół, ośliniońym palicem otwiera sie przedziałek, włoski ślini sie tyż troche i wkłada się aperacik na całom noc. Nasz aperacik włosków nie pali, a onduluje naturalnie. Każka śtuka jeden złoty... Powtarzam jeszcze raz...

— Magda kupis se?

— Gupiom, cy co? Dołoze osimnaście złotyk i bede miała wiecnom ondulacyjom!

— Ach, ci ludzie ze wsi, to na wszystko mają pieniądze. Wszystko kupują...

— Paniusiu! Żeby Kraków mioł kółka, toby go już dawno rozwieźli...

— Nie pchoj sie pani, do pierona, bo sie cały krom obali!

— Dzisz jom! Kapeluś se na łeb wsadziła i rżnie paniom na tandycie!..

— Franuś, coś czuć!

— Myślisz?!

— Kapuj ino w tom uliczke! Widzisz? A teraz zyrknij tam pod murek! Hę?!

— Zatkane! Oj, wonieje! Puść tarpe do naszych!

O-b-ł-a-w-a!!!

— O rety, ludziska! Bo me zatratujeta!

Wiktor Mandse.

Wielka amnestja w Hiszpanji.

Madryt, 2 kwietnia. Z okazji drugiej rocznicy zwycięstwa Hiszpanji narodowej ukazało się na łamach urzędowego dziennika rozporządzenie w sprawie amnestji i wypuszczenia na wolność tych wszystkich więźniów politycznych, którzy zostali skazani na kary do 12 lat więzienia za sprzeciwianie się i stawianie oporu ruchowi narodowemu.

Liczba bezrobotnych we Francji zmniejszyła się.

Vichy, 2 kwietnia. Cyfra bezrobotnych na terenie **nieokupowanej Francji** spadła w okresie czasu od 19 października 1940 do 15 marca 1941 o 640.879 osób.

W tym czasie cyfra bezrobotnych **na terenach okupowanych** zmniejszyła się z 480.350 na 258.768. W ten sposób na terenie całej Francji w wymienionym okresie czasu ilość bezrobotnych zmniejszyła się okrągło o 450.000 osób.

Bułgarski minister rolnictwa w Budapeszcie.

Sofja, 2 kwietnia. Na zaproszenie węgierskiego ministra rolnictwa hr. Teleky'ego udał się w poniedziałek do Budapesztu minister rolnictwa Bułgarji, Kucheff, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia węgierskiej wystawy rolniczej.

Zarządzenie przeciwko podejrzanemu dziennikarzowi.

Rzym, 2 kwietnia. Władze włoskie wydały zakaz nadawania drogą radjową sprawozdań dziennikarskich amerykańskiemu dziennikarzowi Cecil Brownowi, przedstawicielowi Columbia Broadcasting System, który od pewnego czasu zmienił swe dotychczasowe w stosunku do Włoch nastawienie, nadając ustawicznie wiadomości, zredagowane w duchu nieprzyjaznym. Zarządzenie to obowiązuje od dnia 1 kwietnia bież. roku.

W kilku wierszach.

Jak donosi „New York Times", minister finansów Stanów Zjednoczonych Morgenthau wydał zarządzenie w sprawie podwyższenia podatku od konsumcji cukru. Dochód z tego źródła wyniesie około 10 do 12 miljonów dolarów.

*

Francuska rada ministrów utworzyła generalny sekretarjat dla spraw żydowskich.

*

Roosevelt przerwał swą podróż wypoczynkową i powrócił do Waszyngtonu.

*

Szef sztabu generalnego armji Stanów Zjednoczonych Marshal przyznał, że powiększona armja północno-amerykańska odczuwa jeszcze brak różnych części uzbrojenia i że nie poczyniono jeszcze wszystkich istotnych kroków celem zabezpieczenia kraju.

*

Generalna dyrekcja prasy tureckiej rozpisała konkurs na piosenki wojskowe, w którym mogą brać udział wszyscy kompozytorowie tureccy.

*

Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka będzie przyjęty we środę na audjencji u Papieża w Watykanie.

*

Generalny marszałek polny List wydał na cześć króla Borysa III przyjęcie, w którem wzięli udział brat króla ks. Cyryl i członkowie świty królewskiej.

*

Ojciec święty przyjął na pożegnalnej audjencji rumuńskiego posła przy Stolicy Apostolskiej, który odchodzi na stanowisko przedstawiciela Rumunji przy Kwirynale.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 2 kwietnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Lotnictwo zatopiło podczas zbrojnego wywiadu na obszarze morskim dookoła Anglji z pewnego konwoju okręt handlowy, pojemności 1000 ton i uszkodziło ciężko inny wielki okręt handlowy.

Podczas zniżonego ataku samolotów bojowych na pewne lotnisko w Anglji południowej trafiono w cztery hangary, które stanęły w płomieniach.

Dalsze ataki bombowe były kierowane wczoraj na urządzenia portowe w Falmouth.

Podczas walk powietrznych nad kanałem zestrzelono dwa brytyjskie samoloty.

Artylerja dalekosiężna wojska lądowego ostrzeliwała w godzinach popołudniowych ważne ze względów wojennych objekty w Dover z zaobserwowanym skutkiem.

Podczas nocy formacje lotnictwa zaatakowały skutecznie urządzenia portowe w Hull i Great Yarmouth. Szeroko rozprzestrzenione pożary spowodowały ciężkie zniszczenia. W porcie Great Yarmouth jeden okręt stanął w płomieniach.

W Afryce północnej niemieckie formacje samolotów nurkowych zwalczały z dobrym skutkiem umocnienia polowe i zbiorowiska brytyjskich sił pancernych przy użyciu bomb ciężkiego kalibru.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy słabszemi siłami bomby rozpryskujące i zapalające w Niemczech zachodnich i północno-zachodnich. W pewnem średniem mieście północno-niemieckiem powstała większa szkoda w budynkach. Pod Bielefeld zostały zbombardowane po raz drugi w ciągu kilku tygodni urządzenia szpitalne w Bethel. Celne trafienie zniszczyło tam szpital. Liczne osoby zostały przytem zabite lub ranione.

Łodzie strażnicze zestrzeliły dwa samoloty, artylerja przeciwlotnicza jeden z atakujących samolotów. W czasie od 16 do 31 marca nieprzyjaciel stracił 55 samolotów i 11 balonów zaporowych. W tym samym czasie straty niemieckie wynoszą 24 samoloty.

Wiosenna ofensywa armji czunkińskiej załamała się.

Tokio, 2 kwietnia. Wojskowi obserwatorzy stwierdzają w swych sprawozdaniach na temat operacyj wojennych armji japońskiej w ciągu miesiąca marca br., że **zainicjowana przez wojska czunkińskie wiosenna ofensywa rozbiła się wobec silnego oporu armji japońskiej, operującej w Chinach** i to jeszcze przed ukończeniem ze strony japońskiej przygotowań do podjęcia nowej akcji ofensywnej.

W niespełna tydzień po przemówieniu radjowem, wygłoszonem przez Czang-Kai-Czeka, w którem ten twierdził, iż „wolne Chiny" wyeliminują z kraju każdego żołnierza japońskiego, wszelkie wojenne kroki wojsk czunkińskich zostały zaszachowane.

Wspominają oni, iż w dniu 18 marca Czungking został zaatakowany przez silniejsze formacje samolotów japońskiej marynarki, które w ciągu godziny krążyły nad miastem, bombardując wszystkie objekty wojskowe. Niezależnie od podjętej działalności japońskiego lotnictwa, z nastaniem wiosennej pory roku ruszyły do akcji oddziały japońskiego korpusu ekspedycyjnego, zyskując na terenie zwłaszcza w okolicy niezwykle żyznej, przy ujściu rzeki Yangtse, skąd wyparły wojska czunkińskie oraz resztki nowej 4-tej armji komunistycznej.

Atak samolotów japońskich na Tungczeng.

Tokio, 2 kwietnia. **Biuro prasowe floty japońskiej na wodach środkowo-chińskich komunikuje:**

Eskadra japońskich hydroplanów zbombardowała bardzo silnie objekty wojskowe w Tungczeng, w prowincji Anhwi. Ośmioma celnemi bombami trafiono w pewien budynek położony poza granicami miasta, służący przypuszczalnie jako kwatera sztabu jednej z chińskich dywizyj. Szereg dalszych bomb zrzucono na baraki, które natychmiast zajęły się ogniem. Wszystkie samoloty japońskie bez żadnycmh strat powróciły do swych baz.

Silna koncentracja wszystkich narodowych sił Japonji.

Tokio, 2 kwietnia. **Dzienniki tokijskie zabierają głos w sprawie wzmocnienie gabinetu Konoye'go, mającego na celu zasilenie koncentracji wszystkich sił narodowych.** Ma to być wynikiem bezpośrednich konferencyj Konoye'go z czołowemi osobistościami japońskiemi.

Obecna sytuacja wymaga również duchowej mobilizacji narodu, na którego barki przerzucono najważniejsze zadania, dotyczące spraw zjednoczenia anrodowego dla popierania polityki cesarskiej (Taisi Yokusan Kai). Mobilizacja na polu gospodarczem zostanie powierzona mającej się utworzyć nowej radzie gospodarczej, która współpracować będzie z urzędem planowania rządu japońskiego pod kierownictwem ministra Hochino nad gospodarczym programem wojennym. Utworzona ma być narodowa rada obronna jako łącznik rządu, armji i gospodarki kraju.

Otwarcie szkoły dyplomatycznej w Tokio.

Tokio, 2 marca. We wtorek odbyło się w Tokio otwarcie szkoły dyplomatów, którego dokonał wiceminister spraw zagranicznych.

W pierwszym kursie bierze udział 18 uczniów, którzy mają otrzymać zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym przygotowanie do zawodu dyplomatycznego.

5 nowych szkół lotniczych w Japonji.

Tokio, 2 kwietnia. Z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się otwarcie pięciu nowych szkół lotniczych w różnych prowincjach kraju. W szkołach tych piloci i mechanicy będą otrzymywali gruntowne wyszkolenie, obliczone na kilka lat.

Włoski komuuikut wojenny.

Rzym, 2 kwietnia. Włoski komunikat wojskowy z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** stłumione zostały w zarodku nieprzyjacielskie wypady lokalnego znaczenia na odcinku XI armji. Formacje włoskiego lotnictwa bombardowały składy amunicji i nieprzyjacielskie wojska bombami rozpryskującemi.

W **Afryce północnej** jedna z włoskich formacyj bombowych, w otoczeniu niemieckich myśliwców, bombardowała nieprzyjacielskie bazy lotnicze i wojskowe urządzenia, przyczem zniszczyła dwa samoloty na ziemi i spowodowała wielkie pożary. Niemieccy myśliwcy zestrzelili w walkach powietrznych jeden samolot typu „Hurricane". Brytyjskie samoloty dokonały nalotu na **Misurata.** Jest kilku rannych i niewielka szkoda materjałowa.

W **Afryce wschodniej** toczy się zażarta bitwa na odcinku północnym między Keren a Asmara. Mimo wzmocnionego użycia wojsk i zmotoryzowanych jednostek ze strony nieprzyjaciela, włoskie oddziały stawiają bohaterski opór. Jedna z włoskich formacyj bombowych zaatakowała lotnisko w Giggiga. W walce powietrznej z nieprzyjacielskiemi myśliwcami został zestrzelony jeden samolot typu Gloster. Inne z włoskich samolotów skutecznie bombardowały brytyjskie samochody.

Eden w Belgradzie.

Belgrad, 2 kwietnia. **Angielski minister spraw zagranicznych Anthony Eden przybył we wtorek do Belgradu.**

KRONIKA

Przekazywanie oszczędności z Rzeszy

Kraków, 2 kwietnia. **Przekazywanie oszczędności z zarobków polskich robotników, pracujących w Niemczech, zostało na nowo uregulowane rozporządzeniem niemieckiego Ministerstwa Gospodarki.**

Na mocy tego rozporządzenia dozwolone jest przekazywanie kwoty do 2000 złotych rocznie, co oznacza — w stosunku do roku ubiegłego — podwyższenie o 800 złotych. **Obecnie niema różnicy między robotnikami zatrudnionymi w przemyśle, a robotnikami pracującymi w rolnictwie.**

Przekazywanie oszczędności odbywa się za pośrednictwem kierownika ruchu przez pocztę. Pieniądze należy wpłacać na pocztowe konto czekowe 888 Pocztowego Urzędu Czekowego w Warszawie, przy Pocztowym Urzędzie Czekowym w Berlinie na „specjalne konto oszczędności".

Zniesienie inspekcyj skarbowych.

Kraków, 2 kwietuia. Na mocy zarządzenia kierownika wydziału finansów w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa z dn. 10 marca 1941 roku, zostały zniesione z ważnością od 23 marca 1941 r. cztery inspekcje skarbowe na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Inspekcja skarbowa w Mielcu włączona została do takiej samej placówki w Tarnowie. Inspekcja skarbowa w Rzeszowie włączona została do inspekcji skarbowej w Jarosławiu, a inspekcję skarbową Lublin-powiat włączono do inspekcji skarbowej Lublin-miasto.

Komunikacja autobusowa Wiedeń-Kraków przez teren słowacki.

Kraków, 2 kwietnia. Według wiadomości ze Słowacji, toczą się od dłuższego czasu pomiędzy pełnomocnikami niemieckimi i słowackimi konferencje informacyjne na **temat możliwości stworzenia komunikacji autobusowej pomiędzy Wiedniem i Krakowem, z włączeniem Słowacji.**

W wyniku dotychczasowych omówień doszło w resorcie kolejowym słowackiego ministerstwa komunikacji i robót publicznych do porozumienia, na podstawie którego **plan utworzenia komunikacji autobusowej Wiedeń—Kraków będzie urzeczywistniony.**

Ruch autobusowy odbywać się będzie przy pomocy wozów niemieckich i słowackich na zmianę w stosunku 1:1. Porozumienie to przedłożone będzie Rządowi niemieckiemu i słowackiemu do aprobaty.

Po dokonanem zatwierdzeniu nastąpi szczegółowe omówienie planu, przyczem najważniejszą kwestja będzie **ustalenie trasy komunikacyjnej.** W miarę możliwości drogowych, przeprowadzone będą na odnośnych słowackich drogach górskich próby i doświadczenia taboru autobusowego, mającego służyć do utrzymywania komunikacji na tej nowej linji dalekobieżnej.

Daltonizm miłości.

Przy starej wąskiej uliczce wśród średniowiecznych kamienic, w piętrowym, szerokim, niskim domu, otoczonym z trzech stron wielkiemi ogrodami, mieszkała stara, brzydka panna.

Jak na dzisiejsze czasy nie byłaby znowu taka stara, ale wtenczas — należała już do kobiet posuniętych w leciech. Miała trzydzieści parę lat. Czy to jednak było trzydzieści dwa, czy osiem —bliżej niewiadomo.

Nie było dziwnem, że stara panua była brzydka — jest takich więcej. Nie to również zdumiewało, że brzydka panna była malarką — malując rzeczy piękne nie patrzyła na siebie. Dziwnem było tylko to, że w starej, brzydkiej malarce — kochał się młody piękny malarz.

Brzydota nie bardzo pomaga w zdobywaniu sławy; zwalczali też brzydką malarkę artyści. Nie chcąc uznać jej talentu, pozwalali sobie na wielce obraźliwe krytyki i dowcipy:

— Portrety i obrazy panny Jung nadają się znakomicie do salonów wzbogaconego fabrykanta eleksiru na nagniotki, nie zaś na wystawy gdzie figurują dzieła pierwszorzędnych artystów.

Była to odpowiedź panny na starania o przyjęcie jej prac na wystawę wiosenną do Pałacu Sztuki.

Dlaczego właściwie specjalista od nagniotków miał okazać wyjątkowe znawstwo jej zdolności, pozostało tajemnicą.

Brzydka malarka nie przejmowała się temi kpinami. Miała dobre, łagodne usposobienie, wybaczała ludziom, nie chowała w sercu żalu.

Malowała dużo, coraz więcej. Miała swoją klijentelę, swoich odbiorców, była lubianą. Jej wymuskane, drobiazgowe portrety podobały się. Zamówieniom nie mogła nadążyć. Pozowały jej strojne panie, młode dziewczęta, czasem piękni chłopcy.

Malowała z zapałem. Entuzjazmowała się pięknem swoich modeli, cieszyła się udanemi według własnego mniemania dziełami.

Szczególniej pociągał ją portret pięknej, młodej dziewczyny, która jej pozowała już od dłuższego czasu.

W potrecie tym wybrała sobie trudny problem malarski do rozwiązania. Na białem tle, kobieta w białej koronkowej sukni, białym aksamitnym płaszczu i białym włochatym kapeluszu była ciekawem studium dla artysty.

Ciężki aksamit matową kremowawą bielą nakrywał do połowy, jak wierzchni liść uenufaru, lekkie przejrzyste mgiełki koronek, których odblask przyjmował w siebie szeroki kapelsz, rozjaśniając piękną twarz i nagą, smukłą szyję.

Piękna Iza często przychodziła do pozowania. Wchodząo do wielkiej pracowni malarki, widziała nieraz jak młody malarz siedział przy fortepjanie i grał jakieś natchnione kompozycje — był również muzykiem. Oczy jego wpatrzone w malarkę nic poza nią zdawały się nie widzieć.

Izie malarz bardzo się podobał. Zdziwienie jej jednak nie miało granic — malarz nie patrzył na nią wcale. Nie pomogły starania podjęte w tym kierunku, a kiedy zdarzyło się wreszcie, że spojrzał — spojrzenie jego było tak obojętne... obrażające ją swoją obojętnością.

Na piękną kobietę mężczyzna obojętnie patrzeć nie może — nie wie nawet jak takie spojrzenie jej ubliża. Młody malarz nie był chyba mężczyzną!

Kiedy malarka zaczynała malować, wychodził zwykle przez szklane drzwi z pracowni — na szerokie kamienne schody, na których stały niezliczone doniczki z kwiatami — a stąd do ogrodu.

Dwa wielkie kamienne lwy strzegły przejścia.

Ogród był piękny. Wśród zwałów kwiecia, bzów, jaśminów i pnących róż — rozpościerała się jakby polanka wśród lasu — kwiatowa łączka zalana słońcem, pachnąca i barwna. W dali — w murze stara antyczna studnia wyrzucała przez ręce roześmianych faunów kaskady wody, w której tańczyły swawolnie nimfy.

„Złoty deszcz" żółtych akacyj spływał po murze i zawieszał wiotkie swe kwiaty, drżące od kropli rosy na rzeźbionej muszli studziennej. Miły chłód przesycał powietrze, a wilgotna mgła opadała daleko aż na kwiecistą łączkę.

Japońskie kaczki czesały swoje piórka przy studni, kogut ze stadem kur chodził po łączce. Dwa zwinne foksteriery zwykle urządzały wyścigi za wielkim popielatym kotem, drugi czarny angora wygrzewał się wśród kwiatów do słońca, przeciągał z rozkoszą, prężył i przewracał się półsenny, połyskując sierścią jak lusterkiem.

Ogród połączony był z dwoma parkami murem i szeregiem starych lip

Młody malarz lubiał tutaj przebywać. Tyle pięknych chwil przeżył w tym zakątku! Jakiż błogi spokój panował w tym ogrodzie. Mógł zapomnieć w jakiem jest mieście w jakim znajduje się kraju, pamiętać tylko, że jest tu tak dobrze.

Kiedy piękna Iza wychodziła z pracowni, malarz powracał tam skwapliwie. Malarka podawała herbatę, malarz korygował portret.

— Czy panu nie podoba się Iza? Przecież to śliczna dziewczyna — mówiła malarka. Cienia zazdrości w jej słowach nie było, jednak spojrzenie w oczekiwaniu zawisło na jego wargach...

— Owszem, jest śliczna — pozwól mi tyl.

Konkurs okien sklepowych.

Kraków, 2 kwietnia. Konkurs okien sklepowych wywołał zainteresowanie w sferach kupieckich. **Przeszło sto firm zgłosiło już swój udział,** liczne inne oświadczyły gotowość współdziałania w konkursie. Byłoby bardzo pożądanem. **by i mniejsze sklepy wzięły żywy udział w tej imprezie** Przypomina się, że **termin zgłaszania udziału w konkursie upływa nieodwołalnie z dniem 4 kwietnia br.** Zgłoszenia przyjmuje Izba Przemysłowo-Handlowa, Kraków, Długa 1.

Zaopatrzenie w materjały opałowe.

Kraków, 25 marca. Zarządzenie Nr. 4 kierownika urzędu gospodarowania węglem w Generalnem Gubernatorstwie z dnia 10 marca 1941 postanawia, że siły zbrojne, urzędy cywilne, zakłady użyteczności publicznej, jak gazownie, elektrownie i wodociągi, przedsiębiorstwa przemysłowe, przedsiębiorstwa wojskowo-gospodarcze, oraz rolnicze, jak gorzelnie, mleczarnie, młyny, cukrownie itd. mają obowiązek zgłaszania zapotrzebowania węgla i materjałów opałowych do urzędu gospodarowania węglem.

Obowiązek zgłaszania zapotrzebowania pozostałych grup konsumentów zostanie później uregulowany.

W związku z tem hurtownicy węgla mają obowiązek zgłaszania co miesiąc pełnomocnikowi okręgowemu ilości materjałów opałowych, potrzebnych na dany miesiąc, oraz otrzymanych w poprzednim miesiącu jak również posiadanych zapasów.

Detaliczni handlarze węgla winni w każdy poniedziałek składać sprawozdanie o ruchu w swych składach w poprzednim tygodniu. Powyższe zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1941 r.

Nie niszczyć lasu!

(Jo) Lasy i zagajniki otaczające miasto są dobrodziejstwem dla jego mieszkańców, którzy dopiero w porze letniej mogą należycie ocenić, jakim wypoczynkiem po rozpalonych miejskich brukach, pyle, kurzu i hałasie jest czysta przestrzeń łąk, cudowna muzyka lasu i cichych zagajników.

Do naszego pisma zwróciło się kilku mieszkańców Krakowa z prośbą o zwrócenie uwagi na **niszczycielstwo, jakie się odbywa na terenie t. zw. Lisich Jam, położonych za kopcem Kościuszki.** — Nieznani sprawcy pozwolili sobie na doszczętny niemal wyrąb drzew, wieloletnich lip, grabów i innych drzew, niszcząc piękny kawałek lasu, z którego zostali w ten sposób wypłoszeni jego śpiewcy, umilający w lecie chwilowy wypoczynek wielu mieszkańcom miasta.

Z chwilą zaczęcia sezonu wypasu bydła, co roku odbywa się ten sam proces niszczenia trawy w lesie przez bydło, których właściciele nie są uprawnieni do tego rodzaju świadczeń. **Również z wypasem w lesie, odbywa się wypas na cudzych zbożach wobec zobojętniałych pastuchów, których nie boli zupełnie cudza szkoda.**

Tego rodzaju stosunki są niedopuszczalne i nie powinny być tolerowane tak ze względu na dobro prywatne, jak też publiczne. Kwestja ochrony przyrody jest prawem wszystkich obywateli i w roku 1937 ta sama sprawa poruszona naprzód na łamach prasy, następnie przez czynniki miarodajne, odniosła pożądany skutek, ponieważ nieuczciwi gospodarze zaprzestali wypasania bydła i w ten sposób została uchroniona własność prywatna i las.

Obecnie należałoby również poczynić kroki w celu zabezpieczenia tej części lasu przed szkodnikami, którzy najwidoczniej nie zdają sobie sprawy ze szkód, jakie wyrządzają swojem tak liberalnem pojęciem moralności i uczciwości.

(Jo) **ADRESY APTEK,** dyżurujących dzisiejszej nocy w Krakowie: Retoryka 1, tel. 130-72; Krakowska 19, tel. 101-21; Długa 88, tel. 173-36; Adolf Hitler Platz 42, tel. 114-27; Florjańska 15, tel. 100-31; Karmelicka 9, tel. 123-83; Dietla 76, tel. 705-30; Zwierzyniecka 7, tel. 124-27; Rakowicka 12, tel. 114-08, Plac Zgody 18, tel. 165-54.

Sanatorjum dla gruźlików w Radziszowie.

(Jo) **Kraków,** w kwietniu.

Zwiedzającemu Sanatorjum przychodzi na myśl, że chciałby tu chorować. Jest to niezdrowa myśl człowieka zdrowego, ale urządzenie i położenie zakładu jest tak piękne, że ta przelotna myśl znajduje poniekąd uzasadnienie.

Z pomiędzy drzew wyłania się 3-piętrowy budynek w stylu nowoczesnym, o szerokich tarasach i olbrzymich, lśniących oknach. Na pierwszy rzut oka robi wrażenie prywatnej willi, w której właściciel zapragnął ciszy, świeżego powietrza, odgrodzenia się od świata i bliskiego kontaktu z przyrodą. Duży, 15-morgowy park, górujące nad okolicą wzniesienie, połyskliwa struga rzeki, pola i łąki wokoło — oto tło, na którem odbija się wyraźnie jasna, pastelowa plama Sanatorjum.

Sam budynek, stanowiący przed wojną kolonję wypoczynkową dla dzieci, został przez obecny zarząd zupełnie zremontowany, odnowiony i przystosowany dla celów leczniczych. Przestronne, jasne sypialnie chorych, wielka jadalnia i pokój rekreacyjny, pokój dyżurny, gabinet lekarski, łazienki i kurytarze lśnią czystością. Część gospodarcza wykazuje doskonałą organizację, dbałość i celowość urządzeń, których jedynym celem jest szybka i dostateczna pomoc chorym.

Jednak zarząd idzie w kierunku opracowania nowych projektów, w celu rozszerzenia zakładu, upiększenia i wykorzystania odpowiednio dużego parku, obejmującego 15 morgów. **Park zalesiony jest sosnami i świerkami, które żywicznym zapachem krzepią w lecie nadwątlone płuca.** Serpentyny ścieżek, parowy, wzniesienia, cienie drzew, przez które przedziera się promień wiosennego słońca, a nadewszystko niczem niezakłócona cisza, łagodna i kojąca.

W przyszłości stanie wśród parku **drugi budynek Sanatorjum.** Przez wąskie jary zostaną przerzucone małe mostki, pośród drzew wybudowane ławeczki, pomiędzy pawilonami przeprowadzone żwirowane ścieżki. Projekt przewiduje budowę leżalni, której granice zostały już wytyczone i obliczone na kilkadziesiąt leżaków, następnie budowę budynku gospodarczego, w którym przewidziane są mieszkania dla administracji, kuchnia, śpiżarnie i t. p.

Opiekę nad chorymi sprawują dwie siły lekarskie oraz pielęgniarki. Pomimo bardzo ciężkich warunków aprowizacyjnych, w jakich obecnie żyjemy, pacjenci Sanatorjum otrzymują pożywne i bardzo obfite posiłki. Każdy z chorych dostaje dziennie litr mleka sprawadzanego co dzień z Krakowa, a jeśli się zważy odległość 30 kilometrów od miasta i wyboistą szosę, to należy właściwie ocenić starania zarządu, który nie szczędzi wysiłków, aby chorzy nie odczuli żadnych braków w tym względzie.

Tego ciężkiego zadania podjął się obecny dyrektor Sanatorjum p. Barcik: dzięki jego inicjatywie i sprężystości Sanatorjum nietylko ze stanu kompletnego zaniedbania budynku na skutek działań wojennych, wzniesione zostało tak zewnętrznie, jak i wewnętrznie do poziomu, którego **estetyka i higjena nie pozostawiają nic do życzenia,** ale zyskuje z każdym dniem nowe ulepszenia. — „Nie będziemy nadarmo wyrzucali pieniędzy, ale to co jest konieczne, aby Sanatorjum zaspokoiło pod każdym względem najnowocześniejsze wymogi — musi się przeprowadzić".

I przeprowadza się według ścisłego programu dyrektora. Już rozpoczęto prace około oczyszczenia parku z drzew, które nadmiernie ucierpiały z powodu pasożytniczego kornika, rysuje się projekty nowych urządzeń parkowych, zaczęło się budowę leżalni, przeróbkę poszczególnych pokoi, sprowadziło się lampę Roentgena do naświetlań i cały szereg innych prac. **Z pobieżnego przeglądu odnosi się wrażenie, że troska dyrektora Barcika idzie w kierunku ekonomji miejsca, czasu i sił, w połączeniu z harmonijnem pięknem, jakie stwarzają warunki naturalne otoczenia Sanatorjum.** Dalej odnosi się wrażenie, że plany wybiegające daleko w przyszłość są w pełni przemyślane i stwarzają trwalsze podstawy tej jedynej w swoim rodzaju placówki zwalczania gruźlicy. Energja, planowość i inicjatywa — oto zasadnicze czynniki, które pozwalają wyrazić przekonanie, że chorzy mogą spać spokojnie, troska o ich zdrowie, wygodę, upodobania spoczywają w pewnych i dobrych rękach.

Opieka lekarska nad ludnością żydowską.

Kraków, 2 kwietnia. **Wydział zdrowia przy starostwie powiatowem w Krakowie wydał zarządzenia, mające na celu zapobieżenie dalszego szerzenia się chorób zakaźnych.**

We wszystkich miastach i większych gminach będą ustanowieni lekarze żydowscy z zadaniem **stałej kontroli i opieki lekarskiej nad ludnością żydowską.** Do chwili obecnej lekarze i specjaliści żydowscy byli przeważnie zgrupowani w Krakowie, teraz jednakże kontynuują swą pracę na prowincji, pod nadzorem wydziału zdrowia. Ponadto unormowanie to zapobiegnie dalszemu przyjazdowi żydów do Krakowa, którzy na podstawie przedkładanych atestów o konieczności leczenia się, przybywali do Krakowa. Odtąd wszyscy, rzekomo wymagający leczenia żydzi, skierowani będą do właściwego lokalnie lekarza żydowskiego.

Warszawa ma 1.355.000 mieszkańców

Warszawa, 2 kwietnia. **Według danych statystycznych ze stycznia b. r., Warszawa liczy ogółem 1,355.328 mieszkańców.** W dzielnicy aryjskiej zanotowano 953.510 mieszkańców. Gmina żydowska liczy 401.818 mieszkańców. Wynika z tego, że liczba mieszkańców jest **większa, aniżeli w okresie przedwojennym w dniu 1-go stycznia 1939 r.**

Przyrost ludności tłumaczy się zewnętrznym, a nie przyrostem naturalnym, śmiertelność bowiem, jak zresztą zawsze w czasie wojny, jest większą. Podczas gdy w roku 1938 zanotowano 18.732 urodzenia, a zgonów 15.934 — to w roku bieżącym **stosunek ten jest odwrotnym.** Przyczyny zgonów na przestrzeni ostatnich kilku lat są przeważnie te same. W styczniu b. r. wskutek chorób narządów krążenia zmarło 559 osób, na gruźlicę 382, na inne choroby narządów oddechowych 332.

Kronika żałobna.

(Jer) **Kraków,** 2 kwietnia. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: **Marja Oleśnicka,** wdowa po adwokacie, lat 77; z Wiejowskich **Gabrjela Janotowa,** wdowa po inżynierze, lat 54; z Baczakiewiczów **Marja Matulowa,** wdowa po księgarzu, lat 65; z Nowotnych **Karolina Pszornowa,** wdowa po magistrze farmacji; z Pułków **Marja Knapikowa,** lat 77; **Jan Dąbrowski,** emerytowany funkcjonarjusz Gazowni Miejskiej, lat 63; z Kamusińskich **Franciszka Filowa,** lat 63; **Szczepan Grzywa,** ekspedjent firmy M. Maruńczak, lat 27; **Tadeusz Krzęcioł-Sternik,** handlowiec, lat 31; prof. **Tadeusz Skałka,** b. inspektor szkolny w Bielsku, lat 41; **Ciesiołek Zbigniew,** lat 10; **Galardziak Edward,** lat 38; **Tyński Adolf,** 1 rok; **Kaczmarczyk Łucja,** lat 79; **Koziarz Józefa,** 1 rok.

Z sali sądowej.

Uprawiał oszustwa „zawodowo".

(jo) Przed Sądem Grodzkim w Krakowie stanął Józef Makuła, oskarżony o popełnienie oszustw, których ofiarami padł cały szereg ludzi. Oskarżony pod pozorem dostarczania artykułów pierwszej potrzeby, których w rzeczywistości nie mógł dostarczyć, wyłudzał różne kwoty, bieliznę, materjały i inne rzeczy.

Makuła tłumaczył się, że pobudką jego czynów były ciężkie warunki materjalne, jednak Sąd nie uwzględnił tych okoliczności, biorąc pod uwagę niepoprawność oskarżonego, który był już 42 razy karany za różne przestępstwa. W roku 1940 oskarżony wniósł apelację, jednak wyrokiem Sądu Okręgowego został skazany na trzy lata więzienia, opłacenie kosztów postępowania sądowego, oraz na umieszczenie go w zakładzie dla niepoprawnych.

Amator na cudze zegarki za kratkami.

(jo) Sąd Grodzki w Krakowie skazał Franciszka Saniternika na łączną karę 8-mies. więzienia za to, że w grudniu 1940 roku ukradł na szkodę Mieczysława Werblika zegarek wartości około 100 zł., oraz na szkodę Jana Połysa również zegarek srebrny wartości 100 zł.

Oskarżony przybył do mieszkania poszkodowanych i skorzystał z chwili, kiedy obydwoje wyszli z pokoju, wtedy przywłaszczył sobie zegarek. Z podobnej okazji skorzystał w restauracji Połysów, gdzie ukradł zegarek, leżący na półce. Sąd w wymiarze kary wziął pod uwagę kilkakrotną karalność oskarżonego za oszustwa popełnione w 1936 roku i skazał go na powyższą karę, oraz pokrycie kosztów postępowania sądowego.

Nieludzki mąż.

(p) **Kraków,** 2 kwietnia. Przed sądem okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Marjanowi Klękowi, rolnikowi i jego służącej Franciszce Stojak, którzy w roku 1940 w Rudnie Górnym, pow. Miechowskiego znęcali się nad fizycznie chorą żoną Marjana Klęka, Marjanną Klękową.

Marjanna Klękowa była chorą na porażenie postępujące z bardzo daleko posuniętem otępieniem umysłowem. Zeznania świadków stwierdziły, że oskarżeni **znęcali się w nieludzki sposób nad stale od nich zależną chorą żoną,** bijąc ją widłami lub rózgami, kopiąc i katując. Swoje postępowanie uzasadniali tem, że nie mają innego lekarstwa i rady na uśmierzenie pewnych nieświadomych jej czynów.

Jak w toku rozprawy się okazało, Marjan Klęk sprowadzał do domu kobiety, niby „bratowe" i żona musiała na to patrzeć i cierpieć. Postępowaniem swem wpędził żonę w ten stan umysłowy i jeszcze katował o drobiazgi, np. ponieważ chciała poprawić wiszącą na płocie poduszkę. Kobieta chodziła głodna i posiniaczona po wsi i tylko wszystkim skarżyła się na zachowanie swojego męża i służącej.

Sąd uznał oskarżonych winnymi czynu i skazał Marjana Klęka na 1 rok i 6 mies. więzienia, 80 zł. opłat sądowych, a Franciszkę Stojak na 1 rok więzienia i 40 zł. opłat.

Kara za paserstwo.

(Jo) Przed Sądem stanęła Marja Lewinger z Mydlnik, która została skazana za paserstwo na 6 mies. więzienia i grzywnę. M. Lewinger dopomogła Bernardowi Poznerowi w sprzedaży skradzionych przez niego rzeczy na szkodę Amalji Kohl.

Z teki przysłów.

Choć rozumu nie sprzedają, a przecie go chłopi mają.

*

Raczkiem — gdzie nisko, powoli — gdzie ślisko.

*

Przysłowie dobrze powiada, że mąż żony nie przegada.

---

ko powtórzyć sobie, że ciebie kocham — tamtą mogę podziwiać.

— Kiedy się patrzy i podziwia, wkońcu musi się pokochać.

— Nie, tak nie jest — dlaczego nie chcesz mi wierzyć?

— Może ci się tylko zdaje?

Zamyśliła się. Czyż mógł ją kochać ten piękny młody chłopiec? — miał tyle innych do wyboru, posiadały wszystko, co mężczyznę może pociągnąć, choćby Iza — a ona? Nie była młoda, była brzydka, ale — była zamożna. Ta zamożność stanęła na drodze jej szczęścia. Czy mogła wierzyć? A jeśli to dla pieniędzy?

Wszystko pociągało ją do pięknego malarza, ale...

— Jest mi tak dobrze przy tobie, tak szczęśliwym czuję się tutaj, gdybym był pewnym twoich uczuć, nie szukałbym gdzieindziej, nie szukałbym nigdzie.

— Jesteś młody, może nie zdajesz sobie sprawy z tego, co mówisz.

— Nie pragnę innej kobiety, prócz ciebie Powiedz, czy mogę wierzyć w twoją miłość?

Oczy jego w trwożnem oczekiwaniu błądzą po jej twarzy.

Ona siedzi rozdrażniona, zdenerwowana.

— Więc nie? — Siedział zapatrzony, twarz mu posmutniała, pochylił głowę.

Myślałem, że ty mnie przecież kochasz. Nie przekonał malarz swojej wybranej. Nie pomogły zaklęcia miłosne, nie odważyła się zdecydować.

* * *

— Wiesz... piękny malarz oświadczył się pannie Jung.

— Co ty mówisz, no i wychodzi za niego?

— Nie, nie przyjęła go.

— Jednem słowem, zakochał się beznadziejnie, nieszczęśliwa miłość... — zaśmiewała się koleżanka Izy. — Musi być chyba pomylony ten twój malarz.

— Mój, wiesz, że...

— Wiem, wiem, widocznie leci na pieniądze, ona jest przecież bogata.

— Mówią, że i on ma majątek.

Malarz po odmowie wyjechał do południowej Ameryki, bawił tam podobno w domu pewnego miljonera, malował jego żonę. Jakiś czas mieszkał w Kurytybie, parę lat w Nowym Jorku — stamtąd pojechał do Australji.

Coś gnało go po świecie, nigdzie długo nie zabawił.

Krótkie tylko wzmianki w gazetach donosiły, że młody utalentowany Polak, malarz i muzyk, urządził wystawę swoich dzieł, czy też koncert w tem, czy tamtem mieście. Kolonja polska wypełniła salę po brzegi, dając wyraz hołdu talentowi rodaka.

Po długich wędrówkach po świecie zawitał wreszcie do Europy i osiadł w Paryżu.

Czasem obrazy jego widziało się na wystawach w Warszawie, Krakowie, Lwowie. Należał do artystów nawskroś nowoczesnych — kolorytem wyróżniał się z pośród setek innych malarzy — formą nie przypominał żadnego.

Panna Jung cierpiała bardzo. Dnie i noce upływały jej w ciągłem zmaganiu się ze sobą.

— Czy kochał ją? Czy żartował z niej? Czy był szczery? Zagadnienie to nie pozwoliło jej żyć. Czasami gorzki wyrzut wobec siebie samej szarpał jej serce i kazał żałować szczęścia, które zniszczyła; żeby w chwilę później już drwić z niej boleśnie:

— Wierzysz, że on cię kochał? Ciebie z twoim wyglądem wyróżnił z pośród tylu innych? Chyba na to, żeby się zasilić twoimi pieniędzmi.

Dzięki tym udręczeniom, życie malarki było ciężkie. Dawny zapał do pracy opuścił ją. Snuła się jak cień pokutujący wśród swego pięknego ogrodu, przestała wierzyć ludziom.

Żarty kolegów, które dawniej puszczała mimo uszu, teraz zatruwały jej życie. Bolały ją złośliwości wymierzone w jej stronę.

Lata mijały a w życiu jej nic się nie zmieniło, aż wreszcie... Pewnego dnia gazety polskie przedrukowały z „Journal de Paris" zawiadomienie o śmierci polskiego malarza i muzyka Leonarda Mirskiego. Mieszkał stale w Paryżu. Nie pozostawił żadnych krewnych. Wspaniałe, przebogate antyczne swoje zbiory pozostawił w spuściźnie polskiej malarce pannie Jung, zamieszkałej w jednem z polskich miast.

Na tem kończyła się wzmianka.

* * *

W pięknym ogrodzie na kamiennych schodkach, prowadzących z pracowni, siedziała malarka. Na kolanach jej leżała duża koperta, w rękach trzymała portret — swój własny. Była taka podobna, a jednak jakaż piękna...

Wpatrzona w portret płakała, a pod łzami jak promyk szczęścia kwitł uśmiech.

„Kochałem cię zawsze i kocham w tej chwili... Nie chciałaś mi wierzyć. — Przyjmij ten portret, był dla mnie wiernem twojem odbiciem, taką widziałem cię w rzeczywistości, taką w snach i tęsknotach moich. Wyczarowałem go. Marzyłem o tobie, patrząc w niego — pisał. Woziłem go ze sobą po świecie, zdawało mi się, że jesteś ze mną".

— Kochał mnie, kochał — jeśli taką mnie widział mógł mnie kochać, nie drwił ze mnie, nie żartował, kochał. — Już mi nikt miłości jego nie odbierze — on dzisiaj nie żyje, ale miłość jego towarzyszyć będzie mi do śmierci.

BOHDAN KARELSKI.

Jacht „Aurora“ zatonął...

26)

—Tak, tak — potwierdził Patterson — widzę ja dobrze, że pani nie z naszej, jak się to mówi, sfery. U nas trzeba dobrze pracować. No, poszukam pani teraz tego Stefana. Niech pani poczeka.

Mary łyknęła trochę kawy, aby oprzytomnieć po otrzymanych wiadomościach. A więc całe jej nadzieje poszły w gruzy. Rok czekania i na darmo. Chyba, że Stefan dzisiaj, po roku nędzy, zgodzi się pójść z nią do ojca i otrzymać stanowisko, które odrzucił rok temu. Ale nie robiła sobie zbyt wielkiej nadziei, wiedząc, że Stefana nie jest tak łatwo złamać. Przez chwilę ogarnęła ją chęć ucieczki, do wycofania się z tego całego nonsensownego wydarzenia. Ale z drugiej strony poczucie uczciwości wobec Stefana trzymało ją na uwięzi.

Ktoś stanął obok jej stolika. Podniosła oczy i natrafiła na spojrzenie Stefana. Nic się nie zmienił od roku. Tyle tylko, że jakoś rozrósł się i zmężniał. Twarz miał opaloną, nie jak człowiek, który siedzi całemi godzinami w kuchni karczemnej. Uśmiechnął się do niej, wyciągając dłoń na powitanie. Mary podała mu rękę, zmuszając się do uściechu.

— Jak się masz — zawołała pozornie wesoło, choć w głosie jej można było wyczuć łzy.

— Dzień dobry Mary. Jak to dobrze, że przyszłaś. Już straciłem nadzieję. Myślałem, że zapomniałaś o mnie. Jak ci się powodzi?

— Wiesz dobrze, że mnie nie może się źle powodzić. Raczej ty powinieneś opowiedzieć, co robiłeś przez cały rok i czy... czy... czy możesz się ze mną ożenić.

— A więc nie zapomniałaś o naszej umowie i gotowa jesteś jej dotrzymać? Nawet po tem, co ci opowiadał Patterson?

— Wszystko zależy od ciebie, Stef.

— Nie, najdroższa, nie wszystko. Pomyśl tylko, przed rokiem byłem bezdomnym włóczęgą, który nie miał co do ust włożyć. Dzisiaj mam już stanowisko, skromne, bo skromne, ale nie głoduję, mieszkam dość porządnie, mogę sobie kupić ubranie, mogę nawet utrzymać żonę, jeśli zgodzi się mieszkać ze mną tu w Brooklynie w małych dwóch pokoikach, wiecznie ciemnych, jeśli zgodzi się cerować mi skarpetki i sama gotować, bo nie stać mnie na służącą. Myć naczynia będę już ja, bo jestem w tym fachu rutynowanym, jak się to mówi — dodał z uśmiechem.

— Czy nie uważasz jednak, że lepiej byłoby, gdybyś poszedł do mego ojca i...

— Nie, moja droga. Nie uważam. Nie chcę niczyjej łaski. Chcę sam walczyć o prawo do życia bez niczyjej protekcji.

Mary nie wiedziała, co ma robić. Z jednej strony zdawała sobie sprawę z tego, że życie, które jej proponował Stefan, będzie niesłychanie dla niej ciężkie. Przyzwyczajona do wygód, z któremi będzie się musiała rozstać. Będzie musiała ciężko pracować, choć do tej chwili jej pracą była tylko nauka i zabawa. A z drugiej strony wiedziała, że kocha Stefana nad życie i chce zostać jego żoną. Chce mieszkać z nim, zasypiać wraz z nim, budzić się rano koło niego, czuć jego opiekę nad sobą, cieszyć się jego radościami i smucić jego smutkami, byleby tylko tych smutków nie było za dużo.

Weschnęła i już jaśniej spojrzała na świat. Zdała sobie sprawę z tego, że wiele tysięcy, a raczej miljonów kobiet żyje tak, jak ona miała żyć.

— No, trudno mój drogi. Skoro tak się uparłeś, to niech będzie tak, jak ty chcesz. A więc kiedy odbędzie się nasz ślub.

— Nie mamy potrzeby zwlekać. Dość już naczekaliśmy się. Jutro rano przyjadę do ciebie i pojedziemy do urzędu. Zgoda?

— Zgoda. A teraz musimy oblać nasze zaręczyny. Tylko chyba nie tu?

— Masz rację. Tu trochę za głośno i za tłumno. Chcę być z tobą tam, gdzie możemy swobodnie porozmawiać i naradzić się nad naszą przyszłością.

— Ale czy ten Patterson zwolni cię na cały wieczór?

— Patterson? A cóż on... a tak, oczywiście, pójdę do niego i zapytam się, ale on mnie lubi, więc chyba nie będzie stawiał przeszkód. Przepraszam cię na chwileczkę.

Kiedy Mary została sama — przyszedł na nią moment otrzeźwienia. Musiała jednak przebyć jeszcze i ten etap. Gdyby dzisiaj odeszła od Stefana, wówczas żałowałaby przez całe życie. Trzeba więc było spróbować tej trudnej i wyboistej drogi u boku człowieka kochanego, ale ubogiego. Jeśli już jedno z nich miało się poświęcić — to niechże tem jednem będzie ona.

Za chwilę Stefan wrócił ubrany do wyjścia. Mary krytycznem okiem obrzuciła jego ubranie i stwierdziła z zadowoleniem, że był ubrany skromnie, ale czysto i porządnie. Nie zrobi jej nigdzie wstydu, gdziekolwiek się pokaże.

Z zadowoleniem stwierdziła też, że oczy wszystkich kobiet zwróciły się w stronę Stefana, kiedy wchodzili do eleganckiej restauracji przy Broadway. Uśmiechnęła się do siebie i z dumą spojrzała na swego przyszłego męża. Cały wieczór zeszedł im na planowaniu wspólnego życia. Mary ustaliła już cały porządek dnia, jak będzie go rano budziła do pracy, jak będzie przygotowywała mu śniadanie, a potem, gdy on pójdzie do zajęcia, jak ona będzie tymczasem sprzątała, prała i gotowała. To skromne życie nie było nawet pozbawione uroku.

— Ciekaw jestem tylko, czy nasze przyszłe mieszkanie będzie ci się podobało?

— Przypuszczam, że tak, a jeśli nie, to chyba pozwolisz, że ja coś dodam do naszego wspólnego mieszkania. Przecież to właściwie ja powinnam umeblować mieszkanie.

Ktoś przechodzący koło ich stolika, złożył im głęboki ukłon. Mary odkłoniła mu się, ale widać było, że nie zna zupełnie obcego.

— Nie, ale skąd? To przecież chyba twój znajomy. Ja nie mam znajomości w tej sferze.

— Ja go osobiście nie znam, ale to jest mr. Hullebody, dyrektor wielkiego trustu radjowego. Ojciec pokazywał mi go raz w operze, ale to nie upoważnia go jeszcze do kłaniania mi się.

— Widocznie wziął ciebie, albo mnie za kogo innego.

— Być może.

(Dokończenie nastąpi).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Obwieszczenie

dotyczy: zakazu używania publicznych środków komunikacyjnych przez żydów.

Od czwartku, dnia 3 kwietnia 1941, nie wolno żydowskiej ludności używać miejskiego tramwaju, miejskich omnibusów i prywatnych dorożek samochodowych.

Nie stosowanie się do powyższego zakazu ulega karze po myśli § 6 rozp. Generalnego Gubernatora w sprawie używania publicznych środków komunikacyjnych przez żydów w Generalnym Gubernatorstwie z 20. 2. 1941.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1941.

Delegat Szefa Dystryktu dla miasta Krakowa
Pavlu.

Zrzeszenie
Przedsiębiorców Transportowych
na Okręg Krakowski
Kraków, Pl. WW. Świętych 10/II,
tel. 200-05, 200-15.

Obwieszczenie

o przydziale kart zapotrzebowania na pasze.

Począwszy od dnia 3 kwietnia 1941 do dnia 21 kwietnia 1941 będę wydawał karty zapotrzebowania na paszę na miesiąc kwiecień 1941 r.

1. Dnia 3 kwietnia 1941 dla wszystkich właścicieli koni zarejestrowanych do dnia 1. IV. 1941 w Zrzeszeniu w myśl Obwieszczenia z dnia 11. IX. 1940, opublikowanego w Gońcu Krakowskim.

2. Dla zarejestrowanych do dnia 1 kwietnia 1941 członków Zrzeszenia, a to: właścicieli przedsiębiorstw transportowych i tym podobnych:

Dnia 4. IV. 1941 mają sie zgłosić członkowie z numerem od 1—100.

Dnia 5. IV. 1941 mają sie zgłosić członkowie z numerem od 101—200.

Dnia 7. IV. 1941 mają sie zgłosić członkowie z numerem od 201—300.

Dnia 8. IV. 1941 mają się zgłosić członkowie z numerem od 301—400.

Dnia 9. IV. 1941 mają się zgłosić członkowie z numerem od 401—500.

Dnia 10. IV. 1941 mają sie zgłosić członkowie z numerem od 501—600.

Dnia 15. IV. 1941 mają się zgłosić członkowie z numerem od 601—700.

Dnia 16. IV. 1941 mają sie zgłosić członkowie z numerem od 701—800.

Dnia 17. IV. 1941 mają sie zgłosić członkowie z numerem od 801—900.

Dnia 18. IV. 1941 mają się zgłosić członkowie z numerem od 901—1000.

Dnia 19. IV. 1941 mają sie zgłosić członkowie z numerem od 1001—1100.

Dnia 21. IV. 1941 mają się zgłosić członkowie z numerem od 1101 — reszta.

Celem przygotowania kart zapotrzebowania należy zgłaszać się w moim biurze: Rathausplatz 10/II w godzinach urzędowych ze świadectwami tożsamości koni, legitymacjami i dowodami uiszczenia składek członkowskich.

Kraków, dnia 1. IV. 1941.

Zrzeszenie Przedsiębiorców Transportowych na Okręg Krakowski
Kierownik:
Dicke.

2249k

Wielkanocny Konkurs Okien Sklepowych!

Zgłoszenia do 4-go kwietnia w Izbie Przemysłowo-Handlowej Kraków, Długa 1

Wolne posady

RETUSZERKA, operatorka, samodzielna potrzebna. Jan Bonar — Chmielnik Kieleckl. 2204k

POTRZEBNA zaraz młoda, do lat 30, inteligentna, zdrowa, ładna i zgrabna, do zaopiekowania się domem. — Pierwszeństwo samotne i zdecydowane. — Zgłoszenia z fotografją do Gońca Krak., Kraków „Nr. 2235k".

RETUSZERKA operatorka samodzielna potrzebna Busko-Zdrój, — Elektrofoto. 2214k

CHŁOPCA do posług przyjmie Szlifiernia Myszkowski, Dietla 46. 13173

ROLNIKA energicznego, (robotnika), znającego się na ogrodnictwie, przyjmę. Aleja Krasińskiego 21, m. 8. 13460

POKOJOWĄ poleconą, lubiącą dzieci, przyjmę zaraz. Aleja Krasińskiego 21, m. 3. 13462

DZIEWCZYNĘ do krów i świń przyjmę. Aleja Krasińskiego 21, m. 3. 13461

DOCHODZĄCA skromna potrzebna: Zamenhofa 8 m. 8. 13498

PONAD 400 ZŁ. miesięcznie mogą łatwo zarabiać chrześcijanie — chrześcijanki rozsprzedażą rewelacyjnych nowości. Na przesyłkę informacji i prospektów załączyć znaczek pocztowy. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „2228k"

INTELIGENTNIEJSZĄ chętnie przyjezdną przyjmie do prowadzenia domu bezdzietne małżeństwo (polskie). Zgłoszenia, życiorys: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13538".

DO prowadzenia małego gospodarstwa w Krakowie potrzebna inteligentna osoba. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13516".

FRYZJERKĘ zdolną praktykantkę przyjmie zaraz gwarancja Fryzjer „Józia" Dietlowska 78 — róg Starowiślnej. 13521

POTRZEBA zaraz stolarzy. — Łagiewnicka 29c. 13524

FRYZJERKĘ (ra) na stałe 50% przyjmie Doleżałek, Bronowice 3. 13605

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna zaraz. Prokocim obok Krakowa, ul. Piłsudskiego 83, Sadowska. 13607

CHŁOPCA do sklepu przyjmę. Starowiślna 31, sklep z walizkami. 13539

KUCHARKA z dobrem gotowaniem do wszystkiego poszukiwana św. Anny 4 m. 14. 13541

TRIO (skrzypce. Harmonja, Jazz) potrzebne zaraz. — Kraków, Karmelicka 22 „Morskie Oko". 13545

KUCHARZ-LOKAJ w jednej osobie, młody, świadectwa — polecenia od zaraz poszukiwany. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 13620".

MODNIARKA potrzebna zaraz. Starowiślna 18. 13532

DOBRĄ fryzjerkę i manikurzystkę przyjmę od zaraz na bardzo dobrych warunkach. Świerthik. — Kraków, Dietla 46a. 13559

POSZUKUJĘ fryzjerki damskiej, siły pierwszorzędnej. Nowacki, Sienna 15. 13568

FRYZJERKĘ lub fryzjera damskiego, praktykantkę, praktykanta przyjmę zaraz. Kraków, Karmelicka 21. 13578

PANNĘ do pomocy krawiectwa męskiego przyjmę. Św. Jana 14. 13626

FRYZJER męski potrzebny na wypomóżkę. — Gwarancja. Kraków, Al. 29 Listopada 65a. — Gorzkowski K. 13549

MECHANIKA do maszyn do pisania poszukuję. Zakład mechaniczny, św. Marka 20. 13464

POKOJOWA zwinna, czysta, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Karmelicka 1, m. 5; 3—4. 13619

FRYZJERKI poszukuję od zaraz na stałą posadę. Tylko siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia: Straszewskiego 24 13667

CHŁOPIEC do praktyki elektrotechnicznej potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: Dewicki, Grodzka 65. 2241k

20 BRUKARZY potrzebnj od zaraz. Kowalski — Gawron, Rzeszów, Kraszewskiego 7. 2244k

KUCHARKA-GOSPODYNI w średnich latach, świadectwa, polecenia, od zaraz poszukiwana. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 13621".

PANNA początki maszynopisma potrzebna do biura. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13558".

POSZUKUJEMY maszynisty-palacza z praktyką w cegielni parowej. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 13613".

FRYZJERKA narod. niemieckiej poszukiwana do Berlina na dobre stanowisko. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 13680".

STOLARZY meblowych, budowlanych przyjmie zaraz. Mieszkanie, wikt daję. Fabryka stolarska — Józefa Jończego, w Nowym Targu. 2243k

POTRZEBNA osoba do lat 30 do poprowadzenia małego gospodarstwa. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13565".

Posad poszukują

DROGISTA DYPL. B. właściciel drogerji, lat 31, pisze na maszynie, zna język niem., szuka pracy w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13657".

KELNER, zdolny fachowiec, lat 28, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13503". 13503

MŁODA matura, język niemiecki, maszynopismo, szuka pracy: biuro lub sklep. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, — „Nr. 13480".

SEKRETARKA-stenotypistka — polsko-niemiecka, szuka pracy tylko poważnych firmach. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13566".

AGRONOM kawaler lat 45, energiczny, pilny doświadczony w rolnictwie szuka pracy od zaraz w majątku na skromnych warunkach. — Włada pierwszorzędnie językiem niemieckim, ma bardzo dobre stosunki. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13591".

PANI młoda wykształcenie średnie szuka pracy w Krakowie lub prowincji najchętniej Zakopane. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 13542".

KONWOJOWANIE wagonów towarowych załatwia bardzo szybko doświadczony konwojent. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13562".

STUDENTKA bez znajomości niemieckiego, — ciężkich warunkach, szuka pracy biurowej, ekspedjentki, kasjerki, fabryce. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13564".

FRYZJER męski pierwszorzędny poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: Kraków św. Tomasza 16. Zakład. 13615

OSOBA inteligentna znająca gospodarstwo, dobrą, oszczędną kuchnię, krawieczyznę — szuka posady. — Kraków, Krzywa 4, dozorca. 13571

BUFETOWIEC zdolny, uczciwy poszukuje posady Zgłoszenia: Kalwarja Zebrzydowska, ul. Kościuszki, Pałosz Edmund. 13618

OGRODNIK handlowiec, wykształcony w zawodzie wszechstronnie, przyjmie posadę na ordynarję lub samotnie od zaraz. Zgłoszenia proszę kierować: Goniec Krakowski, Kraków. — „Nr. 13676".

Kupno nieruchomości

KUPIĘ bez pośrednictwa, domek solidny z ogrodem warzywnym blisko Krakowa. Zgłoszenia: Zakopane, Agencja Siemianowskiego „Nr. 797" 2234k

PARCELĘ BUDOWLANĄ kupię. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13638"

Kupno

MASZYNY do szycia bębenkowe, szewskie, leworamienne, — krawieckie kupuje Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 2190k

ZŁOTE, SREBRNE przedmioty reperuje oraz kupuje srebro: GRODZKA 60. 12722

KSIĄŻKI polskie i tłumaczone, w dobrym stanie, do wypożyczalni, w większej ilości kupię. Dokładne oferty możliwie z katalogiem: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13467". 13407

KANAPKĘ giętą, jasną w dobrym stanie — kupię. Jul. Lea 10b miesz. 7. 13479

POTRZEBUJEMY do natychmiastowej sprzedaży ubrań, sukienek, patefonów, butów, lisów, futer, wazonów, wpłacamy zaliczki — Komis GRODZKA 42. — Sprzedamy tanio niebieskiego lisa, futro sealskinowe, źrebce, płaszcz letni. 13583

PATEFONY, ADAPTERY, PŁYTY, kupuję dobre ceny. S. Stanczykiewicz, Pl. Marjacki 1. 2240k

KUPIĘ kasę rejestracyjną National. — Zgłoszenia: Michałowskiego 15, m. 3. 13675

LOKOMOBILA 120—150 koni w dobrym stanie — poszukiwana do kupna. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13642".

POTRZEBUJEMY futer, lisów, ubrań, raglanów palt, płaszczy — sukien damskich, prochowców, kilimów, dywanów. **DAJEMY ZALICZKI** — Komis, Adolf Hitler-Platz 12, tel. 143-13. 13670

NAJKORZYSTNIEJ sprzedasz **WSZYSTKO** w „Centrokomisie" Grodzka 9 **POTRZEBUJEMY** zaraz futer, płaszczy — trenczy męskich, damskich, lisów srebrnych, ubrań, sukien, kilimów, narzut maszyn do szycia, pisania, patefonów, płyt 13668

KUPUJĘ używaną garderobę: ul. Bracka 10, m. 7, oficyna. 13505

WÓZEK czterokołowy lekki kupię. Kraków, ul. Grodzka 60, m. 10. 13590

SILNIKI elektryczne prąd zmienny 3 faz. 220/380 Volt 1—8 PS kupi fabryka w Krakowie. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 13592".

KUPUJĘ za gotówkę ubrania, płaszcze, koce, bieliznę pościelową, kilimy, aparaty fotograficzne, rowery i inne wartościowe rzeczy: Św. Krzyża 7, Sklep kupna i sprzedaży. 13513

KUPUJĘ stare kapelusze filcowe, skórzane paski i torebki: Krupnicza 9, m. 2. 13159

PIANINO krótki fortepian, kupię zaraz tylko prywatnie, podać cenę, markę. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, — „Nr. 13189".

KUPUJĘ UŻYWANĄ garderobę męską, damską — Sklep Pierackiego 4 13192

PIANINO, fortepian krótki kupię prywatnie. „Ksiądz". Goniec Krak., Kraków, „Nr. 13271".

ZBIORY znaczków: kupno, sprzedaż, zamiana. A. Macak — Długa 2. 13595

WILCZURA ostrego okazyjnie kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13623".

ODKURZACZ elektryczny porządny kupię. — Opis, cena do Gońca Krakowskiego, Kraków „Nr. 13466". 13466

BIURKO małe, **SZAFĘ** pojedynczą **TAPCZAN** kupię. — Zgłoszenia: Starowiślna 12/19. 13471

ROWER damski w dobrym stanie okazyjnie kupię. Zgłoszenia Zucker, sklep Bożego Ciała 1. 13475

KUPIĘ beczki benzynowe. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13560".

PIANINO dobrej marki prywatnie kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13575".

GARDEROBĘ bieliznę, kupuję w każdym stanie Płacę dobrze. Dietla 9, m. 17. oficyna. 13644

BLUZĘ kolejową w dobrym stanie, średniej wielkości, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13652".

SZAFY łóżka, stoły, krzesła, **BIURKA,** kredensy — różne meble używane kupuje — Hala Meblowa, — Grodzka 59, Wiślna 4. 13629

ZAKUPIĘ urządzenie przedszkola (stołki, — krzesełka, zabawki itp.). Zgłoszenia uprasza się nadsyłać na adres I. Hoszowska, — Krowoderska 48, m. 3. 13334

KONSERWATOR do lodów mały — kupimy. Zgłoszenia: Kawiarnia Wiedeńska, Szpitalna 36. 13339

KANTHAL, CEKAS, chromonikielinę, kupię, pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 13374"

Sprzedaż

OGRODZENIE DREWNIANE: 8 słupków, wys. 148 cm. grub 12 cm., łaty poprzeczne łącznej długości 37.38 m, szerok. 9.5 cm, grub. 5 cm. do sprzedania. Konarskiego 21. Dozorca wskaże. 13366

PRYCZESY jesionkę, garnitur jasny, ciemny sprzedam. Śląska 3/6. 13679

LIŚCIE BOBKOWE najtaniej — **A. SENTEK,** Miejska Hala Targowa 15. 13531

FORTEPIAN krótki, marka wiedeńska, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Kraków, Zabłocie, Lipowa 36 m. 18. 13627

CYGARNICZKI wiśniowe, bibułki poleca EN-A-EM. Karmelicka 58. 12956

SPRZEDAM kilka tysięcy szt. rozsady rabarbaru (cyklop) Korabniki koło Skawiny u Piekarczyka. 13616

DNIA 17 kwietnia 1941 o godz. 10 rano w Krakowie, pl. Matejki 5, odbędzie się publiczna licytacja w sklepie: sprzedane zostanie całe urządzenie sklepowe oraz większa ilość ram do obrazów. Bliższe szczegóły u komornika rewiru IX. w Krakowie, Zyblikiewicza 5. 13674

ELEKTRYCZNE: kuchenki, żelazka garnki, suszki do włosów, kolby — lampy, wentylatory, numeratory, wszelkie materjały elektroinstalacyjne poleca po cenach konkurencyjnych „ŻAR", Sławkowska 11, podwórze. Odsprzedawcom rabaty. 13660

LAMPY KARBIDOWE karbid. „ŻAR" — Sławkowska 11, podwórze. 13662

PLUSKWY tępi radykalnie specjalny środek „GAZOPŁYN" — 1 flaszka zł. 1.40. Sprzedaje firma M. Sierotwińska Kraków, Sienna 12. 13594



Przy kaszlu
Syrop ze świeżego korzenia
ŻYWOKOSTU
Magistra GOBIECA
Do nabycia w aptekach

Skład Główny: Warszawa, Miodowa 14

PODUSZKI do **ŁÓŻEK,** trawa morska lub włosie kupi zaraz Hala Meblowa — Grodzka 59, sklep 13384

MINJI i glejty prawdziwych tlenków ołowiu dla kaflarni potrzebujemy. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, Nr. 13439".

ZEGAREK, ŁAŃCUSZEK lub inny wartościowy przedmiot kupię: Jagiellońska 6a, m. 7, — w **PODWORCU** (róg Szewskiej) 13243

POTRZEBUJĘ ubrań, palt, kilimów, udzielam zaliczki. Dom Komisowy **WIŚLNA** 8. 13456

ADAPTER (przystawkę gramofonową) kompletny Alwaysa lub inny kupię ewentualnie sam motorek. Goniec Krak., Kraków. „Nr. 13491". 13491

ZEGAREK RĘCZNY męski nowoczesny, pierwszorzędny, okazyjnie kupię. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 13493".

WAGONETKI i szyny używane kupimy zaraz, za gotówkę, rozm. szyny 93 m/m wys., rozm. wagonetek 3/4 mtr³. Wytwórczy Dom Towarowy, Kraków, Krzywa 11. 13495

KUPIĘ psa łańcuchowego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13497".

KUPUJĘ ubrania, spodnie bieliznę garderobę męską, damską, płacę zaraz, tramwaj zwracam **STAROWIŚLNA** 80 — sklep. 13661

KUPIĘ okazyjnie uniwersalny młynek do chemikalji o wydajności do 100 kg, typu Centropleks, Wicher, Huragan. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr 2251k".

KREDENSY kuchenne, pokojowe, szafy, łóżka, stoły, krzesła, różne meble — sprzedaje Hala Meblowa, magazyny Wiślna 4 — wejście z bramy! 13632

JADALNIĘ kompletną, orzech kaukazki, pokój kombinowany — różne meble okazyjnie poleca Hala Meblowa. — Grodzka 59, — sklep. 13633

PIĘKNEGO lisa srebrnego, futro karakułowe, futro źrebcowe, lisy rude już od zł. 150 — płaszcze damskie — sprzeda tanio Komis **GRODZKA 42** 13586

SPRZEDAM maszynę do szycia „Adler", zupełnie nową. Okazja. Oglądać południem. Kawiory 2/13. 13576



MASZYNĘ do pisania okazyjnie sprzedam. Topolowa 35 fryzjer. 13678

SPRZEDAM pianino używane w dobrym stanie Prażmowskiego 17, m. 2, od godz. 15—17. 13677

MASZYNY do **SZYCIA** nowe i używane, igły oliwa oraz wszelkie części zapasowe na składzie. Warsztaty reperacyjne czynne — Krischer Kraków Zwierzyniecka 6. 2237k

HARMONJE ręczne Hohner Paolo Soprani — Settimio-Soprani, oraz — organki Hohnera stale na składzie Krischer Kraków, Florjańska 9. 2239k

SYPIALNIĘ piękną okazyjnie sprzeda Hala Meblowa. Grodzka 59, sklep. 13634

UBRANIE męskie, ciemne, nienoszone, wzrost średni, sprzedam. Jul. Lea 10b mieszkanie 7. 13478

ORGANKI Militärmusik tuzin zł. 26.— tylko dla odsprzedawców za nadesłaniem gotówki. Krischer Kraków Zwierzyniecka 6. 2236k

SPRZEDAM Fresco materjał jasny na ubranie lub kostjum. Starowiślna 93b m. 6. 13511

PIANINO dobry stan sprzedam. Ausserring 137 m. 4 (dawniej Al. Słowackiego). 13611

REMINGTON UKRAIŃSKĄ biurową okazyjnie sprzedam: Sklep Komisowy, Kraków, Wiślna 8. 13609

SPRZEDAM prasę hydrauliczną z różnemi częściami. Kraków, Gazowa 17. Wiadomość od godz. 8 do 17-tej. 13647

FILCE techniczne wszelkiego rodzaju, — ceny fabryczne, przyjmuje zamówienia **DOBROWOLSKI & MORBITZER,** Kraków, Jagiellońska 11. Telefon 100-10. 13665

SZKŁO WODNE w balonach i beczkach ze składu poleca: **DOBROWOLSKI** & Morbitzer, — Kraków, Jagiellońska 11. Telefon 100-10. 13664

SPRZEDAMY tanio: Auto BMW rowery, pisarskie maszyny, dywany, kilimy, ubrania, palta, raglany, suknie, fotoaparaty. Komis przyjmuje wszystko **DAJĘ ZALICZKI.** Adolf Hitler-Platz 12, tel. 143-13. 13671

MASZYNĘ biurową i walizkową, nowe — sprzedam Starowiślna 28/24. 13637

KASĘ pancerną dużą, lodówkę. **SZAFĘ KOMBINOWANĄ** okazyjnie — sprzeda Hala Meblowa, Grodzka 59 — sklep. 13640

WSZYSTKO kupisz **NAJTANIEJ** w „**CENTROKOMISIE**", Grodzka 9. Duży wybór futer, płaszczy, lisów, ubrań, sukien, pościeli, kilimów — dywanów perskich, narzut, — platerów, maszyn „Singera", patefonów, płyt, różności. 13669

SPRZEDAM sklep towarów mieszanych z ladą-lodownią i częścią towaru. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13563".

ŁÓŻKO menażki, obraz Piotrowskiego. — Mały Rynek 5 m. 8 13569

ENCYKLOPEDJĘ Gutenberga kompletną sprzedam. Szlak 34/4. 13577

TRZYKOŁOWIEC towarowy do sprzedania. Informacje telefoniczne 160-61. 13628

MASZYNĘ do szycia „Singer" sprzedam, Rynek Dębnicki 4, m. 5 13551

MASZYNĘ pisarską ukraińsko-polską sprzeda Zakład mechaniczny, św. Marka 20. 13465

UBRANIE palto męskie, do sprzedania. Al. Krasińskiego 9, m. 5, w podwórzu 13617

ZEGARKI, BIŻUTERJĘ poleca Zakład zegarmistrzowski: Chwiłkowski, — Sławkowska 23 Przyjmuje zegarki do naprawy. Ceny niskie 2242k

MASZYNKI do mięsa nr. 32, noże kute, sita: Myszkowski, Dietla 46. 13636

PŁASZCZ gabardynowy męski i płaszcz wełniany damski tanio sprzedam: — Szlak 24, m. 8. 13673

UNDERWOOD biurowy sprzedam: Sklep Komisowy, Kraków Wiślna 8. 13641

SINGERA maszynę krytą, stan pierwszorzędny, sprzedam. Kraków, Zwierzyniecka 9, m. 1. 13656

DAMSKIE futro sportowe sprzedam. Józefińska 43/10 13474

PRASY EKSCENTRYCZNE 5-25-40 ton, jednoramienne, dwuramienne, frykcyjną 40-50 ton oraz balansowe 8-40 ton sprzedaje inż. Maciejewski, — Kraków, Szlak 20/3, tel. 231-79. 13600

MASZYNY do pisania, liczenia naprawia pracownia mechaniczna Władysław Zygmunt, Kraków, Gołębia 10. 13598

SPRZEDAM patefon walizkowy i 50 płyt. Wolnica 8 sklep. 13547

FILATELISTOM polecamy Album klaser Polski lub Gubernatorstwa, cennik - katalog znaczków polskich dwa złote, dwutygodnik „Sammlerschau" 70 groszy, uzupełnianie zbiorów według list braków, przybory filatelistyczne: Polski Dom Filatelistyczny - Warszawa, Marszałkowska 116. 2227k

OKAZJA! Nakrycia stołowe kilka tuzinów — niezbędne dla lokali wydających obiady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 13597".

WÓZ kryty na resorach sprzedam. Kraków, Mazowiecka 56. 13589

SPRZEDAJE ubrania, płaszcze, kilimy, koce, bieliznę pościelową, aparaty fotograficzne, gramofony i inne wartościowe rzeczy: św. Krzyża 7, Sklep Kupna i Sprzedaży. 13512

PATEFONY walizkowy dwusprężynowy skórkowy, szafkowy, półszafkowy, płyty Rosenblata tanio sprzedam — Dwernickiego 7 Jędrasiński. 13454

OBRABIARKI DO METALI tokarki, wytaczarka (Bohrwerk) typ średni, strugarka Shaping skok 450 m/m, wiertarki słupowe 25-18-12 m/m, nożyce i dziurkarki sprzedaje inż. Maciejewski, Kraków, Szlak 20/3, telefon 231-79. 13601

DWIE pary bucików wygodnych z cholewkami Nr. 43 i 44 dla starszego Pana okazyjnie do sprzedania. Karmelicka 30, Biblioteka Uniwersalna. 13603

ELEGANCKI garnitur popielaty, wzrost 190 cm Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 13540".

TAPCZANY, ŁÓŻECZKA dziecięce, polowe **DUŻE,** materace, otomany, fotele-łóżka Dembiński, św. Marka 19, narożnik Florjańskiej. 13467

MŁYNARSKIE PRZYBORY: Ratajczyk Jan — Skarżysko, Kamienna. 7280

SYPIALNIE okazyjnie sprzedam. Krowoderska 62/6. 11987

I TRAWERS i 4 szyny kolej. po 5 m dług. — sprzedam. Starowiślna 45 m. 10. 12880

OKAZYJNIE do sprzedania — bilardy — bufet kawiarniany — (wiedeński). Oglądać można: Stolarska 9, I piętro (sale bilardowe) od godz. 10 do 18. 12923

DYNAMO 110 Volt, 12.5 K. W., sprzedam. Elektrovolta, Kraków, Rzeszowska 8. 13158

MOTOR ssąco-gazowy „Modaag" 30 P. S. Goniec Krakowski, Kraków. „13128".

KUCHENKI ELEKTRYCZNE, ŻELAZKA, kolby, suszki fryzjerskie, nagrzewacze, lampy biurowe, wentylatory. — Jednocześnie wykonujemy wszelkie instalacje elektryczne, oraz naprawy: — „Światłomotor", św. Jana 13. 13145

DENTYSTYCZNE GUMKI podniebienne sprzedaje Skład artykułów dentystycznych: Irena Pyrkowa, — Kraków, **ASNYKA 3** 13285

SZAFĘ kombinowaną, kasę ogniotrwałą, obrazy, kryształy sprzedam: — Krowoderska 3, m. 2. 13424

MASZYNĘ biurową Schmith Bros z dużym wałkiem, wraz ze stolikiem, sprzedam — stan pierwszorzędny. Karmelicka 15, m. 11 13481

MASZYNA do szycia i haftu pierwszorzęd. na gabinetówka, do sprzedania: — Fałata 14, m 5. 13482

FIRANKI, story pierwszorzędnej jakości, do 5 okien, sprzedam. Goniec Krakowski. Kraków, „Nr. 13483"

BIURKO amerykańskie Jerry sprzedam: Salon Mód Łucyna, ul. Florjańska 38. 13485

WÓZEK dziecięcy, prawie nowy (niemiecka fabryka), — do sprzedania: Kościuszki 58, m. 2. 13486

WÓZEK dziecięcy sportowy, chromowany, nieużywany i 3 bluzki jedwabne damskie sprzedam: Blich 9, m. 7, godz. 9—15 13487

SPRZEDAM futro damskie, skrzypce Wiadomość: Lubomirskiego 3, mieszkanie 14 godzina 8—12. 13489

PATEFON ELEKTRYCZNY walizkowy Paillard, samowyłączający, ostatni model, sprzedam: Batorego 5, m. 14/VI, godzina 21—22. 13492

SPRZEDAM maszynę do szycia pierwszorzędną: Krowoderska 6, m. 4. 13494

ANGLEZ sprzeda krawiec, Długa 61. 13501

FOKSTERIERKI dwumiesięczne — sprzedam: Kraków, Kopernika 22/4 13543

MŁYŃSKIE maszyny — oraz wszelkie przybory **GAZA** szwajcarska, **PASY** transmisyjne, gurty, kubełki itp.: — Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 13132

KUCHENKI ELEKTRYCZNE, żelazka, szamotki, materjały instalacyjne: „Elektroneon", św. Tomasza 8. 13224

BATERJE Centra, Daimon i Warszawskie stale na składzie, — również wszystkie części rowerowe: Hurtownia, Bukowska Janina Kraków, Gołębia 5. 13250

FORTEPIAN KONCERTOWY krzyżowy, znakomitej marki, piękny ton. Okazja! Jagiellońska 10/6. 13268

SPRZEDAM duże lustro, ramy złocone. Zgłoszenia: Krzywa 10/1 13354

SYPIALNIE tanio poleca: Magazyn Mebli — Kopernika 8. 13395

ERIKA portable nową — sprzedam. Wiadomość: Sławkowska 8, Sklep cukierniczy. 13272

SPRZEDAM 4 piece kaflowe. Kraków Grodzka 43, I p. 13362

MASZYNĘ do pisania „Adler" **KLUB,** fotele, kanapa, różne meble sprzeda Hala Meblowa, Grodzka 59, sklep. 13385

W bardzo dobrym stanie kostjum — sprzedam tanio. Kraków, Mikołajska 14, oficyny m. 5. 13587

SPRZEDAĆ kupić, zarobić — można przez Komis — **GRODZKA 42** polecamy płaszcze nieprzemakalne, lisy, futra, ubrania, aparaty fotograficzne. Grodzka 42. 13418

STO leżaków używanych w dobrym stanie i 2 rakiety angielskie — do sprzedania. Św. Wawrzyńca 28, m. 7. 13431

PIANINO PEŁNOPANCERNE sprzedam — 2.200. Jagiellońska 10/6. 13270

FOTEL-ŁÓŻKO sprzeda tapicer: Stolarska 15. 13367

PIANINA, FORTEPIANY wybór, ceny okazyjne. Świątek. **STAROWIŚLNA** 12. 13444

FUTRO MĘSKIE wydra, spod piżmaki, kilimy — sprzeda Dom Komisowy **WIŚLNA** 8. 13455

MEBLE biurowe poleca Stefan Iglicki w Krakowie, Sławkowska 10. 2179k

POLECAMY surogat herbaty: „Siam" D/H Tadeusz Mikulski — Warszawa, — Wspólna 25. 2203k

FORTEPIAN króciutki, płyta metalowa, sprzedam — 1.400: Jagiellońska 10/6. 13269

OBRABIARKI DO DRZEWA tartaczną cyrkularkę, średnicy piły 1200 m/m wraz z wózkiem i szynami, frezarkę łańcuszkową, tokarkę, cyrkularkę, wałki cylkularne sprzedaje inż. Maciejewski, Kraków, Szlak 20/3, tel. 231-79. 13604

SPRZEDAM płaszcz, ręczny, trykotarski, eleganckie swetry i jasne ubranie — męskie. Brzozowa 15, II p. m. 9. 13588

Sprzedaż nieruchomości

KAMIENIC domów, gospodarstw — placów budowlanych w wielkim wyborze, każdego czasu — poleca do sprzedania — **BIURO** „**WAWEL**" Kraków, ul. Grodzka 66 12966

PARCELE uzbrojone: Wrocławska — 35.000, willową, Focha, 30.000, Grzegórzki 17.000, przedmieścia 10.000, 7.000, 6.000, sprzeda „Lokata", — Kraków, Łobzowska 4 13409

DOM nowy, siedmiopokojowy, komfort, ogród — 40.000, sprzeda „**INFORMATOR**", Kraków, Pijarska 19 2224k

DOM murowany trzy morgi pola 27.000 Swoszowice, duży lokal przemysłowy, murowany, z domem, 200 sążni ogrodu — 35.000, sprzeda Biuro, Kraków Mały Rynek 4 m. 6. 13630

DOM parterowy natychmiast sprzedam. Kraków — Wielopole 10. Bolesław Wyrwicz. 13639

Matrymonjalne

MATRYMONJALNE informacje, wywiady: **BIURO GRELAKA,** Kraków, Długa 28. 13182

WESOŁA, bogata wdówka szuka męża do lat 50, najchętniej lekarza. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 13500".

WIELKOPOLANIN, lat 40, znajdujący się w Niemczech, nawiąże znajomość z sympatyczną i miłą istotą. Panie separowane lub wdówki do lat 36 niewykluczone. — Oferty, możliwie z fotografją: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 2230k"

Lokale do wynajęcia

POKÓJ UMEBLOWANY, zaraz do wynajęcia. Ulica rabina Meiselsa 22, m. 3 I. p. Medoniowa. 2245k

NOCLEGI czyste: Wielopole 5/5. 12614

NOCLEGI Zielona 25/1 13196

NOCLEGI Kraków, Szewska 7/8. 13200

NOCLEGI CZYSTE, WYGODNE Jagiellońska 7A/22 I. p. 13220

NOCLEGI niekrępujące, czyste Zwierzyniecka 8, m. 26. 13275

NOCLEGI niekrępujące. Starowiślna 37/4 13329

NOCLEGI śródmieście. Krupnicza 14/5 13345

MAŁY LOKAL SKLEPOWY w śródmieściu zaraz do wynajęcia ewent. na cichą pracownię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 13365".

NOCLEGI Starowiślna 28/23. 13370

NOCLEGI Dietla 17/2 13371

NOCLEGI śródmieście. Asnyka 5. Kowalska 13434

NOCLEGI Wielopole 13, m. 4. 13447

NOCLEGI wygodne Florjańska 3/8 13553

POKÓJ komfortowy częściowo umeblowany wynajmę. Śląska 6/II 5. 13470

SKLEP zaraz do wynajęcia Karmelicka 22, m. 8. 13593

PRZEJEZDNYM pokój niekrępujący — noclegi. Pierackiego 23, m. 1 13546

2 pokoje częściowo umeblowane, używalność kuchni, łazienka — wynajmę zaraz **SYTUOWANYM** Kraszewskiego 23-5. 13550

NOCLEGI przyjezdnym — Kraków, Wielopole 24/4. 13552

NOCLEGI Radziwiłłowska 14/2. 13522

WYNAJMĘ umeblowany pokój bez pościeli (łazienka, kuchnia elektryczna, pianino). Dębniki, Szwedzka-Boczna 6/2 (Osiedle). Gruszecka 13651

NOCLEGI solidnym. Krowoderska 55/1. 13654

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.